w Białymstoku BIBLIOTEKA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 121.788

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 233 (5023) 30. IX. — 1. X. 1967 r. Cena 70 gr

NOWY BIAŁYSTOK. fot. Z. Zaremba

IX Plenum KC zakończyło obrady

Przemówienie tow. Władysława Gomułki

Uchwała Komitetu Centralnego wytyczająca dalsze kierunki rozwoju rolnictwa

WARSZAWA (PAP) — W piątek zakończyły się dwudniowe obrady IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR, poświęcone sprawie dalszego rozwoju rolnictwa.

W piątek na IX Plenum KC PZPR toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której do przerwy obiadowej głos zabierali: I sekretarz KW w Szczecinie — Antoni Walaszek, dyrektor Zjednoczenia Hodowli Roślin i Nasiennictwa — Karol Gawłowski, sekretarz generalny CZKR — Stefan Godlewski, sekretarz KW w Bydgoszczy — Edward Malinowski, sekretarz KW w Opolu — Józef Kardyś, wiceprezes PAN — prof. Anatol Listowski, sekretarz KW w Olsztynie — Kazimierz Waszczuk, sekretarz KW w Zielonej Górze — Józef Roman, sekretarz KW w Rzeszowie — Józef Klubek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Krzyżowicach pow. Środa — Kazimierz Olejniczak, przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Franciszek Szczerbal, I z-ca przewodniczącego Komitetu do spraw Nauki i Techniki — Mieczysław Lesz, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Rolnych — Tadeusz Rybicki, dyrektor Woj. Zjedn. PGR we Wrocławiu — Władysław Zakrzewski, wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich — Zofia Staroś, dyrektor Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego — Jerzy Rasiński i przewodniczący ZG ZMW — Zdzisław Kurowski.

Na zakończenie dyskusji przemówienie wygłosił I sekretarz KC — **Władysław Gomułka.**

Komitet Centralny przyjął uchwałę określającą zadania w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki rolnej.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

■ NOWY JORK — Sekretarz generalny ONZ U Thant przyszedł się do Izraela i Zjednoczonej Republiki Arabskiej z apelem o zachowanie maksymalnej powściągliwości w strefie Kanału Sueskiego.

■ NOWY JORK — Minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Andrej Gromyko, przewodniczący delegacji radzieckiej na XXII sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ opuścił Nowy Jork udając się do kraju. Jest odlotem złożył na lotnisku oświadczenie, podkreślił m. in. szczególną doniosłość rozwiązania problemu bliskowschodniego.

■ MOSKWA — Z Moskwy odleciał w piątek w drodze powrotnej do kraju prezydent Pakistanu Mohhamed Ayub Khan. Na lotnisku w Wankowie gościa żegnali przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Podgorny, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Kosygin i inni przedstawiciele rządu radzieckiego.

■ MOSKWA — W dniu 29 bm. opuścił Moskwę udając się do kraju premier Turcji, S. Demirel, który na zaproszenie rządu ZSRR przebywał w ZSRR od 18 września. Na lotnisku szefa rządu tureckiego żegnał A. Kosygin i inne radzieckie osobistości oficjalne.

W dniu 28. IX. 1967 r. w godzinach rannych I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka otworzył obrady IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przemówienie wstępne do referatu Biura Politycznego KC n. t. „Dalszego rozwoju rolnictwa" wygłosił następnie członek Biura Politycznego Mieczysław Jagielski.

CAF — Dąbrowiecki.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

Zaprzestanie bombardowań DRW warunkiem przywrócenia pokoju w Wietnamie

Dyskusja nad radzieckimi projektami rezolucji

NOWY JORK (PAP) — W czwartek na przedpołudniowym plenarnym posiedzeniu XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ pierwszy zabrał głos wicepremier Irlandii, F. Aiken.

Następnie przemawiał minister Spraw Zagranicznych Francji — Couve de Murville. Wezwał on do uregulowania konfliktu w Wietnamie. Jedynie decydująca inicjatywa ze strony zaangażowanego w wojnie wietnamskiej jednego z największych mocarstw — Stanów Zjednoczonych — mogłaby stworzyć nową sytuację, sprzyjającą przywróceniu pokoju. Francja uważa, że bezwarunkowe i nieograniczone w czasie zaprzestanie bombardowań północnego Wietnamu mogłoby stworzyć sytuację sprzyjającą przywróceniu pokoju.

Couve de Murville wyraził przekonanie, że aby przywrócić pokój na Bliskim Wschodzie konieczne jest zawarcie porozumienia, na które zgodziłyby się wszystkie strony, i które byłoby zaaprobowane przez ONZ.

Porozumienie powinno rozwiązać takie problemy — jak prawo wszystkich państw do istnienia, gwarancję ich bezpieczeństwa i prawo do żeglugi, jak również sprawę uciekinierów palestyńskich oraz sprawę stosunków dobrego sąsiedztwa między zainteresowanymi państwami.

Na dłuższą metę — powiedział Couve de Murville — i nikt nie może liczyć na to, że skorzysta z utrwalenia obecnego status quo w tym rejonie. Couve de Murville przeciwstawił się postulatom Izraela w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań arabsko - izraelskich.

Couve de Murville wezwał również do uregulowania problemu niemieckiego.

Ciąg dalszy na str. 4

Zakończenie strajku nauczycieli nowojorskich

NOWY JORK (PAP) — W dniu 28 bm. zakończył się trwający dwa tygodnie strajk nauczycieli nowojorskich. W czasie głosowania, które odbyło się w gmachu trybuny stadionu „Madison Square Garden", większość strajkujących opowiedziała się za poparciem przedłożonego przez miejską radę ofiwiaty i związek zawodowy nauczycieli nowego układu zbiorowego. Układ ten przewiduje zadośćuczynienie większości postulatów ekonomicznych wysuwanych przez nauczycieli.

Nagroda Leninowska dla Siqueirosa

MEKSYK (PAP) — W ambasadzie radzieckiej w stolicy meksykańskiej odbyło się w czwartek uroczyste wręczenie Międzynarodowej Leninowskiej Nagrody „Za umocnienie pokoju między narodami" słynnemu malarzowi meksykańskiemu, aktywnemu działaczowi społecznemu Davidovi Alfaro Siqueirosowi.

W imieniu Komitetu Międzynarodowych Nagród Leninowskich dyplom i medal wręczył artyście znany pisarz radziecki Borys Polewoj.

David Siqueiros jest trzecim Meksykańczykiem, który otrzymał to zaszczytne odznaczenie.

BIAŁOWIESKIE SPOTKANIE

Białostocki fotografik Waldemar Grzegorczyk odwiedził III Ogólnopolski Plener Malarski w Białowieży. Na stronie VIII-ej przedstawiamy kilka migawek uchwyconych obiektywem fotografika z tego interesującego, dorocznego spotkania w Puszczy Białowieskiej artystów z całego kraju.

Mimo protestów na świecie

Trwa barbarzyńska agresja USA w Wietnamie

LONDYN (PAP) — Amerykańskie samoloty typy „Skyhawk" po raz dziewiąty zbombardowały Hajfong — największe miasto portowe Demokratycznej Republiki Wietnamu. W tym tygodniu był to już trzeci nalot na Hajfong. Zbombardowano m. in. most drogowy położony w odległości zaledwie 1,5 kilometra od centrum miasta. Most ten atakowany był już po raz szósty. Piraci amerykańscy dokonali także nalotów na drogi i zabudowania Hajfongu położone w odległości 2,4 kilometra od centrum.

Potężne superfortece „B-52" kontynuowały we czwartek naloty na strefę zdemilitaryzowaną oraz pobliskie rejony.

W Wietnamie południowym partyzanci przeprowadzili wiele ataków na pozycje amerykańskie. W prowincji Quang Nan, położonej w północnej części Wietnamu południowego, w jednym ze starć jeden żołnierz

Ciąg dalszy na str. 4

Z Nigerii

Apel gen. Gowona

PARYŻ (PAP) — Szef federalnego rządu nigeryjskiego generał Gowon wystosował apel radiowy do ludności Ibo zamieszkującej Nigerię wschodnią. W apelu swoim Gowon wzywa do niezwłocznego obalenia Ojukwu, rozwiązania rebelianckiej armii i zaprzestania walk. Podkreśla on też, że obecna wojna nie jest skierowana przeciwko ludności Ibo, lecz przeciwko jej przywódcom. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w Lagos żyje swobodnie 17 tys. członków plemienia Ibo.

DYSKUSJA W PIERWSZYM DNIU OBRAD IX PLENUM KC

WARSZAWA (PAP) — Podajemy poniżej omówienie wystąpień w pierwszym dniu dyskusji na IX Plenum KC PZPR.

ANTONI KULIGOWSKI — I sekretarz KW w Koszalinie, omawiając dotychczasowy dorobek rolnictwa tego województwa, które w ostatnich 3 latach zwiększyło dostawy zbóż dla państwa ze 156 do 280 tys. ton, podkreślił, iż osiągnięcia te stały się możliwe dzięki sprzyjającym warunkom, stworzonym w wyniku realizacji uchwał partii.

Szczególnie korzystne zmiany nastąpiły w PGR, w których — również w okresie ostatnich 3 lat — plony zbóż wzrosły o 32 proc., ziemniaków o 46 proc., a siana o 35 proc. Istotny czynnik, wpływający na intensyfikację produkcji w PGR, to fundusz premiowy, który obowiązuje od 1963 r. Ponieważ fundusz ten w swej dotychczasowej postaci wygasa w roku przyszłym, A. Kuligowski postulował utrzymanie go nadal. Premiowanie powinno przy tym być ściśle związane z podnoszeniem produkcji, jej jakości i towarowości oraz z poprawą rentowności gospodarstw.

Rolnictwo koszalińskie — mówił A. Kuligowski — ma jeszcze spore możliwości dalszego zwiększania produkcji, zwłaszcza zbóż. Zamierzamy powiększyć do 1970 r. powierzchnię zasiewów zbóż o 11 proc., a to poprzez ograniczenie nadmiernego areału upraw roślin pastewnych i racjonalne zagospodarowanie wszystkich gruntów nadających się do uprawy.

W ślad za wzrostem towarowości zbóż musi następować rozbudowa elewatorów i magazynów. Trudności w tej dziedzinie występują już obecnie. Poważnym problemem jest również brak urządzeń do szybkiego zbioru słomy po kombajnach oraz wysoko wydajnych maszyn, które zapewniłyby terminowy i prawidłowy zbiór siana z łąk.

A. Kuligowski stwierdził, że słuszna polityka rolna partii cieszy się pełnym poparciem rolników i pracowników PGR. Wyrazem tego jest zwiększenie się liczby członków partii na wsi koszalińskiej od IV Zjazdu o blisko 3 tys. W ponad 90 proc. wsi działają już organizacje partyjne.

— Osiągane wyniki powiedział sekretarz KW w Gdańsku, TADEUSZ BIAŁKOWSKI — potwierdzają, iż działalność nasza zmierza na ogół w prawidłowym kierunku, a wieś właściwie zareagowała na decyzje ekonomiczne, mające na celu uzyskanie szybkiego wzrostu produkcji. Tegoroczne średnie zbiory zbóż na Wybrzeżu Gdańskim są wyższe niż przed wojną o 7 q/ha. Intensyfikacja produkcji rolnej jest przede wszystkim zasługą PGR, które wykazują wysoką wydajność. Tegoroczne plony 4 zbóż w PGR są o 6 q z ha wyższe niż w indywidualnej gospodarce chłopskiej.

Do dysproporcji i słabości rolnictwa gdańskiego mówca zaliczył przede wszystkim: niedostateczne wykorzystanie łąk i pastwisk, niechęć do zwiększania powierzchni poplonów, zbyt niską w stosunku do możliwości wydajność ziemniaków, niewykorzystanie w pełni zdolności produkcyjnej wielu gospodarstw o powierzchni od 7 do 15 ha. Usunięcie tych niedomagań pozwoli zwiększyć udział rolnictwa gdańskiego w likwidacji importu zbóż.

T. Białkowski wskazał na konieczność intensyfikacji produkcji żyta w woj. gdańskim, gdyż np. w powiatach kaszubskich przez wiele jeszcze lat stanowić ono będzie główną pozycję towarową w zasiewach zbóż. Wiele uwagi poświęcił też sprawie rozwoju rolnictwa na Żuławach. Możliwości produkcyjne tego regionu są jeszcze duże, uzależnione jednak od przeprowadzanej obecnie rekonstrukcji systemu wodno-melioracyjnego, od rozwiązania problemu gospodarstw chłopskich zaniedbanych pod względem ekonomicznym oraz od przejęcia przez PGR 12 tys. ha gruntów PFZ. Kapitalnym zagadnieniem, warunkującym dalszy rozwój gospodarki państwowej na wsi gdańskiej w warunkach niedoboru siły roboczej jest budownictwo-mieszkaniowe.

Mówca stwierdził, że wprawdzie międzykółkowe bazy maszynowe zdają egzamin, to jednak zarówno gospodarstwa państwowe, jak i kółka rolnicze w woj. gdańskim odczuwają brak niektórych narzędzi i maszyn do uprawy ciężkich gleb.

— Udział woj. warszawskiego w ogólnokrajowej wartości skupu produktów rolnych wzrósł w latach 1963—1966 z 9,8 proc. do 11 proc. — stwierdził sekretarz Warszawskiego KW, ANTONI POŁOWNIAK. — Najsłabszym ogniwem w gospodarce rolnej Mazowsza jest produkcja zbóż, którą — poza niskimi plonami — charakteryzują również duże wahania pod względem wysokości zbiorów w poszczególnych latach. Dokonywana obecnie szczegółowa w poszczególnych powiatach i gromadach analiza pozwoli ustalić przyczyny słabego rozwoju produkcji zbóż oraz główne kierunki działania.

Podstawowym czynnikiem przyspieszania wzrostu plonów na Mazowszu — stwierdził A. Połowniak — jest zwiększenie nawożenia mineralnego. Podjęto wiele decyzji, mających na celu upowszechnienie stosowania nawozów sztucznych. To samo dotyczy wapnowania gleby. 80 proc. gleb woj. warszawskiego wymaga tego zabiegu. Istnieją jednak kłopoty z zapewnieniem dostatecznej ilości wapna.

Dużo jest też do zrobienia w zakresie realizacji programu nasiennego, organizacji zabiegów ochrony roślin oraz rozszerzenie drenowania gruntów ornych. Zwiększony plan drenowań nie jest jednak wykonywany z powodu ograniczonych możliwości produkcji sączków drenarskich i nie najlepszego wyposażenia przedsiębiorstw melioracyjnych w sprzęt techniczny.

Mówca wyraził wątpliwość co do celowości utrzymywania służby poradnictwa żywieniowego w spółdzielczości mleczarskiej oraz służby rolnej w przemyśle cukrowniczym, gdy bezpośrednio w produkcji rolnej brak jest specjalistów. Wydaje się, że dojrzała sytuacja — powiedział A. Połowniak — aby służbę rolną tam zatrudnioną przesunąć do gromad i podporządkować radom narodowym.

WŁADYSŁAW KOZDRA — I sekretarz KW w Lublinie podkreślił ważność tematyki podjętej przez obecne Plenum. Szereg problemów z zakresu rolnictwa domaga się nowych rozwiązań. W praktycznej działalności powstają różne trudności. Nie zawsze wysiłki organizacji partyjnych i chłopów przynoszą pożądane efekty. Rolnictwo Lubelszczyzny — stwierdził Wł. Kozdra — mimo pozytywnych zmian, ciągle wzrastających nakładów państwowych i wysiłków samych chłopów — jest nadal opóźnione w stosunku do szeregu innych województw, zwłaszcza jeżeli chodzi o produkcję zbóż.

Przyczyny tego opóźnienia mówca widzi m. in. w bardziej złożonych warunkach glebowo-klimatycznych, w dużym rozdrobnieniu gospodarstw rolnych, co powoduje, że rolnicy Lubelszczyzny koncentrują się w głównej mierze na bardziej pracochłonnych uprawach przemysłowych i warzywach, a zaniedbują uprawy zbożowe.

Powszechnie znane jest ekonomiczne zacofanie wschodniej Polski. Do szybkiego odrobienia opóźnień mogłyby przyczynić się — zdaniem mówcy — poprawa struktury zasiewów i racjonalne nawożenie. Już w br. zwiększono obszar uprawy pszenicy o 10 tys. ha, a możliwości w tym zakresie są jeszcze spore. Ważny problem — to zapewnienie rolnikom pomocy fachowej. Nad uprawą zbóż (600 tys. ha) i ziemniaków (250 tys. ha) czuwa w gromadach tylko 380 fachowców, podczas gdy uprawami przemysłowymi (130 tys. ha) zajmuje się aż 800 specjalistów rolnych. Zlikwidowanie tego rodzaju dysproporcji drogą podporządkowania całej służby rolnej radom narodowym jest w pełni uzasadnione.

W. Kozdra zaproponował przedyskutowanie z udziałem przedstawicieli władz centralnych i naukowców — problemów rolnictwa województw wschodnich w celu znalezienia dróg likwidacji dotychczasowych opóźnień.

JAN SZYDLAK — I sekretarz KW w Poznaniu skoncentrował się na problemach towarowej produkcji zbóż. Mówca poinformował, że w ciągu wielu lat cały przyrost zbiorów zbóż w Wielkopolsce był przeznaczony na karmę dla inwentarza i to w sposób odbiegający nieraz od zasad racjonalnego żywienia. Dopiero w ub. roku dzięki zwiększeniu obszaru uprawy zbóż i podniesieniu plonów do 21,5 q z ha, rolnictwo poznańskie uzyskało po raz pierwszy pewną nadwyżkę ziarna.

W celu przyspieszenia wzrostu towarowej produkcji zbóż, przy równoczesnym rozwijaniu hodowli, postanowiono — jak stwierdził mówca — rozwinąć szeroką działalność w gromadach. W wyniku kampanii społecznej kierowanej przez Komitety Gromadzkie partii, w każdej poznańskiej wsi opracowano konkretny program działania, uwzględniający realne możliwości intensyfikacji produkcji i skupu zbóż, rozwoju kontraktacji, racjonalnej gospodarki ziemią i rozwoju usług dla rolnictwa do 1970 r. Może to stanowić podstawę planowego i ekonomicznego wykorzystania gruntów oraz rozwijania istniejących i tworzenia nowych PGR w oparciu o przewidzianą wymianę gruntów.

Przedstawione na obecnym Plenum podstawowe założenia zasad komasacji i przejmowania gruntów — stwierdził J. Szydlak — wychodzą naprzeciw tym tendencjom, które w woj. poznańskim występowały od paru lat.

Omawiając poważne zmiany w życiu organizacji partyjnych na wsi wielkopolskiej J. Szydlak podkreślił, iż większość z nich stała się organizacjami podejmującymi i rozwijającymi problemy swojego środowiska. W organizacjach partyjnych na wsi poznańskiej znajduje się 22.700 indywidualnych rolników. W szeregi partyjne wstępuje coraz więcej młodych chłopów i kobiet wiejskich.

STEFAN JĘDRYSZCZAK — sekretarz KW w Łodzi zwrócił szczególną uwagę na problem uregulowania stosunków wodnych, przede wszystkim na glebach lepszych. Woj. łódzkie — jak stwierdził — nie jest w stanie rozwiązać tego problemu własnymi siłami. Dotychczas, mimo poważnych postępów w tej dziedzinie, stosunki wodne w województwie uregulowano dopiero na 50 proc. areału gruntów ornych, wymagających melioracji i na 55 proc. użytków zielonych.

Przy dotychczasowym tempie robót pełna realizacja planów nastąpiłaby nie wcześniej niż w ciągu 20—25 lat. O wadze tego zagadnienia świadczy, że przeciętny wzrost plonów po zmeliorowaniu gruntów ornych w woj. łódzkim wynosi 5 q z ha. Realizację programu melioracji utrudnia niedostateczne zaopatrzenie w materiały oraz słabe zaplecze techniczne przedsiębiorstw melioracyjnych.

Z programem melioracji łączy się zagadnienie prawidłowego uregulowania rzek, zwłaszcza Bzury. Prace te postępują jednak zbyt powoli. S. Jędryszczak zaapelował do resortu rolnictwa i centralnego urzędu gospodarki wodnej, aby przyczyniły się do szybszego rozwiązania tych problemów.

Omawiając dalej kierunki działalności partii i rad narodowych woj. łódzkiego, zmierzającej do szybszej intensyfikacji produkcji rolnej, St. Jędryszczak stwierdził, że jest jeszcze wiele do zrobienia w woj. łódzkim w zakresie umacniania roli partii na wsi, do której od 1964 r. wstąpiło ponad 8 tys. rolników. Mówca poinformował też o podjętej na ostatnim wojewódzkim zjeździe przodujących rolników inicjatywie rozwinięcia współzawodnictwa pomiędzy wsiami i gromadami o uzyskanie najlepszych wyników produkcyjnych.

TADEUSZ JAŃCZYK — prezes CRS „Samopomoc Chłopska" wysunął na czoło poruszonych zagadnień — sprawę kontraktacji produkcji rolnej, a zwłaszcza zbóż. Zadania w tej dziedzinie poważnie wzrosły, toteż aparat GS musiał się do nich należycie przygotować. M. in. zrealizowano wysuwany przez chłopów postulat, aby jedna osoba zajmowała się kontraktacją wszystkich produktów w gospodarstwie (zbóż, buraków cukrowych, rzepaku, ziemniaków — z wyjątkiem upraw specjalistycznych). Mówca podkreślił jednocześnie, że GS są obecnie w stanie wykonać w pełni wyznaczone zadania. Jeżeli chodzi o kontraktację ziemniaków, konieczne jest przeprowadzenie nowej rejonizacji upraw ziemniaków jadalnych — tak, żeby np. na Śląsk nie przywozić ich z odległych województw. Poza tym należałoby ograniczyć ilość uprawianych odmian, uregulować sprawę ich cen, rozwinąć budowę ziemniaczarek, suszarni itp.

Kontraktacja stała się główną metodą skupu (w ub. roku gospodarczym z kontraktacji pochodziło 43 proc. zboża, 87 proc. roślin olejstych i 63 proc. ziemniaków). Rozwój kontraktacji to nie tylko sprawa GS lecz także rad narodowych, służby rolnej i innych organizacji i instytucji związanych ze wsią.

Mówca zwrócił uwagę na konieczność budowy nowych magazynów w GS, mechanizacji prac w tych magazynach, instalowania urządzeń do suszenia zbóż i nasion, zakładania wind towarowych itp.

Znaczną część przemówienia poświęcił T. Jańczyk problemom usług dla producenta rolnego. Liczba zakładów usługowych GS wynosiła w połowie br. 12.370, w tym zaliczonych do kategorii usług dla ludności — 8.820. Jest to dużo, jak na możliwości GS, za mało w stosunku do potrzeb ludności wiejskiej. Dużą trudność stanowi niedostateczne zaopatrzenie materiałowe spółdzielczych zakładów usługowych.

Poważne znaczenie ma dla rolnictwa rozwój usług transportowych. W br. transport spółdzielczy musi przewieźć 48 mln ton towarów. Własnym taborem GS mogą przewieźć ok. 80 proc., resztę trzeba wykonać innymi środkami transportowymi. W związku z tym prezes CRS postulował zwiększenie przydziału samochodów, ciągników i innych potrzebnych GS pojazdów.

JÓZEF STAŃSKI — sekretarz rolny KW w Kielcach mówił m. in. o problemie zbożowo-paszowym na tle sytuacji rolnictwa w tym województwie. Podkreślał, że na Kielczyźnie z roku na rok widać postęp w produkcji rolnej. Mówca poświęcił wiele uwagi takim sprawom, jak potrzeba jeszcze lepszego wykorzystania ziemi, upowszechniania kultury rolnej itp.

Woj. kieleckie było i jest opóźnione w rozwoju gospodarczym, a co się z tym wiąże — również społecznym. Do dzisiaj Kielecczyzna odbiega w wielu dziedzinach gospodarki narodowej — w tym także w rolnictwie — od wskaźników krajowych. Decyzje partii i rządu stwarzają pomyślne warunki, aby te dysproporcje wyrównać.

Mówca przytoczył wiele danych, świadczących o systematycznym postępie gospodarki rolnej woj. kieleckiego, podkreślając jednocześnie, że ziemie kielecką stać na to, aby rozwijała się z każdym rokiem produkcja rolna, aby podnosił się ogólny poziom życia.

Jest to uwarunkowane m. in. uregulowaniem stosunków własnościowych. Na Kielecczyźnie są to sprawy bardzo liczne. Należałoby więc zastanowić się nad uproszczeniem postępowania sądowego w tych sprawach. Dotychczas postępowanie takie jest zbyt kosztowne i pochłania wiele czasu. Mówca postulował wydanie specjalnego aktu prawnego regulującego te sprawy.

RYSZARD SŁOJEWSKI — dyr. WZ PGR w Szczecinie mówił o rezerwach i możliwościach dalszego zwiększenia produkcji rolnej w gospodarstwach państwowych. W ostatnich latach, dzięki lepszemu wyposażeniu PGR w nowoczesne środki produkcji, dużo zmieniło się w nich na lepsze. W minionym 5-leciu PGR szczecińskie zwiększyły np. dostawy zbóż z 70 do 140 tys. ton rocznie. O ile jednak średnie wskaźniki wydajności w całym zjednoczeniu zaczynają kształtować się dosyć pomyślnie, to istnieją duże dysproporcje pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami. Pod względem intensywności produkcji PGR szczecińskie nie dorównują przodującym gospodarstwom w innych dzielnicach kraju. Dysponują jednak możliwościami wyrównania tych różnic.

Wiele jest szczegółów do zrobienia w zakresie rozwoju produkcji zwierzęcej. PGR posiadając blisko 43 proc. ogólnych użytków rolnych woj. szczecińskiego — dostarczają prawie 65 proc. skupowanego mleka, ale tylko 31 proc. żywca.

Poprawy sytuacji należy szukać między innymi w przedłużaniu użytkowania krów, skróceniu okresu opasu młodego bydła rzeźnego, nagromadzeniu obfitszych ilości tanich pasz oraz podniesieniu co najmniej o 20 proc. produkcji żywca wieprzowego. Zamierzenia te są jednak w dużym stopniu uzależnione od budowy nowych pomieszczeń inwentarskich.

R. Słojewski zwrócił także uwagę na potrzebę zabezpieczenia dla PGR wykwalifikowanych kadr nie tylko kierowniczych, bo pod tym względem nastąpiła już poważna poprawa, ale przede wszystkim brygadzistów hodowlanych i polowych, z których większość nie posiada niezbędnych kwalifikacji.

ZYGMUNT WIDELSKI — z-ca członka KC mówił przede wszystkim o dalszej intensyfikacji produkcji zbóż w pow. Sieradz. Podkreślił on m. in. potrzebę łączenia wysiewu nasion kwalifikowanych z właściwym nawożeniem. Zdaniem Z. Widelskiego, więcej uwagi należy poświęcić uprawie żyta, które jest decydującą kulturą zbożową w woj. łódzkim. Mówca postulował m. in. wprowadzenie kontraktacji żyta siewnego w gospodarstwach chłopskich w blokach nasiennych i planową odnowę ziarna siewnego między sąsiedniemi wsiami.

Z. Widelski wyraził przekonanie, że resort rolnictwa powinien zezwolić na prowadzenie kontraktacji zbóż nasiennych w indywidualnych gospodarstwach rolnych.

Przedstawiciel wsi sieradzkiej poruszył również takie sprawy, jak: podnoszenie poziomu zawodowego rolników, rozwijanie doradztwa fachowego, lepsze niż dotychczas wykorzystanie terenowej służby rolnej. Z uznaniem wyraził się też o projektach powołania gromadzkich zespołów specjalistów rolnych i szerzej omówił ich zadania.

BOLESŁAW RUMIŃSKI — prezes NOT stwierdził m. in., że sprawy rolnictwa już nie jeden raz stały na porządku dziennym obrad Komitetu Centralnego. Decyzje partii w sprawie polityki rolnej są słuszne.

Referat Biura Politycznego ujawnia trudności występujące w naszym rolnictwie. Zdaniem mówcy, program przeistoczeń naszej gospodarki rolnej jest zbyt mało perspektywiczny. Należy np. szerzej spojrzeć na przejmowanie i zagospodarowywanie zaniedbanych gospodarstw rolnych.

Bolesław Rumiński przytoczył niektóre dane, dotyczące wyników produkcyjnych w krajach o uspołecznionym rolnictwie, konfrontując je z poziomem osiągniętym w Polsce.

Dynamika wzrostu produkcji rolnej w ubiegłych kilkunastu latach jest u nas wyraźnie większa niż w wielu krajach. Jednak w niektórych dziedzinach naszego rolnictwa postęp jest zbyt powolny w porównaniu np. z Czechosłowacją lub NRD. Wynika to z niższego poziomu polskiego rolnictwa w pierwszych latach powojennych.

B. Rumiński zajął się dotychczasowymi naszymi doświadczeniami na drodze do wydajnego i nowoczesnego rolnictwa i podkreślił, że wysiłki te partia łączy z naszą drogą do socjalizmu. Wydaje mi się — oświadczył on — że w obecnej sytuacji wszystkie drogi prowadzą do socjalizmu na wsi. Nie tylko PGR, nie tylko kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne, ale również takie organizacje indywidualnych gospodarstw chłopskich jak związki branżowe dążą do tego celu.

B. Rumiński poruszył następnie problemy gospodarstw podupadłych, zadania PGR w ich przejmowaniu oraz w podnoszeniu towarowości gospodarstw rolnych, a także niektóre problemy rozwoju przemysłu rolno-spożywczego.

ARKADIUSZ ŁASZEWICZ — I sekretarz KW w Białymstoku wskazał na istniejące w naszym województwie duże możliwości zwiększenia towarowej produkcji rolniczej, a zwłaszcza zbóż. Już dotychczas, w wyniku realizacji programów działania organizacji partyjnych udało się rozwinąć normalną produkcję w ponad 3.500 gospodarstwach o łącznej powierzchni przeszło 34 tys. ha, zaliczanych przed 4 laty do ekonomicznie podupadłych oraz zagospodarować 27 tys. ha słabo wykorzystywanych gruntów PFZ.

W związku z koniecznością przejęcia przez państwo pewnych areałów ziemi konieczne będzie tworzenie nowych PGR, co wymaga zwiększenia mocy przedsiębiorstw budowlanych. Niezbędne jest też przeprowadzenie komasacji gruntów w woj. białostockim — tak z uwagi na dużą szachownicę pól, jak i na potrzebę skupienia w większe areały gruntów PFZ, które mają przejąć PGR. W 10 powiatach grunty te są rozproszone w 58 tys. działek o średniej powierzchni 0.8 ha.

Mówiąc następnie o problemie pastwisk A. Łaszewicz podkreślił, że ponad 135 tys. ha zmeliorowanych i zagospodarowanych łąk daje z każdym rokiem wyższe plony siana. Toteż w ostatnim 10-leciu możliwe było zwiększenie w woj. białostockim pogłowia bydła i trzody chlewnej. Dalsza prawidłowa gospodarka na zmeliorowanych łąkach wymaga szybszego rozwoju budow-

Ciąg dalszy na str. 4

RZEMÓWIENIE WSTĘPNE M. JAGIELSKIEGO
A IX PLENUM KC PZPR

(Skrót)

jając na porządku dziennym obrad Centralnego problemy dalszego rolnictwa mamy na uwadze szcze- ich wagę zarówno dla zaspokojenia go zapotrzebowania kraju na arty- spożywcze jak i dla osiągnięcia nie- poprawy bilansu handlu zagranicz- Obowiązek stałego umacniania soju- robotniczo-chłopskiego i miejsce rol- w naszej gospodarce narodowej sta- ję problematykę w rzędzie węzło- zagadnień budownictwa socjalistycz-

okresie, który minął od IV Zjazdu uzyskaliśmy stosunkowo wysokie tem- wzrostu produkcji rolniczej — ok. 3 rocznie. Nie może nas ono jednak za- lić. Rosną nasze potrzeby, ale równo- mamy dziś znacznie szersze możli- intensyfikacji rolnictwa. Dysponuje- raz większymi zasobami środków pro- systematycznie powiększamy inwe- w rolnictwie i w jego usługowym dysponujemy coraz bardziej sku- instrumentami poprawy warun- ekonomicznych oraz podnoszenia pozio- kultury rolnej i kwalifikacji produ-

niem więc, które w świetle referatu śmy uznać za najważniejsze jest wykorzystanie powszechnie występu- rezerw produkcyjnych. Pierwszym em naszej pracy w tym zakresie po- być prawidłowa ocena możliwości cyjnych, które musimy maksymalnie stać w najbliższych trzech latach. taką trzeba przeprowadzić w każdej dzie.

bardziej konkretną wielkością, która cześnie najbardziej obiektywnie może wać o miejscowych rezerwach jest produkcji w danej gromadzie w po- niu z poziomem, który osiągnęły w samych warunkach przodujące gospo- wa. Znając go, powinniśmy odpowie- na kolejne pytanie — przy pomocy środków można zapewnić szybki po- gwarantujący pełne wykorzystanie ści produkcyjnych.

pierwszym rzędzie musimy ustalić, czy ycie wykorzystuje się w gromadzie te kie elementy, które włączyliśmy do wa naszego planowego oddziaływania cza intensyfikacji całej gospodarki rol- Mam na myśli plan nasienny, plan o- roślin, wapnowanie gleb, konserwa- rządzeń melioracyjnych i pielęgnacji tów zielonych i inne czynniki, które ny być wykorzystywane powszechnie. ucić musimy uwagę na tych czynni- które służą rozwiązaniu kluczowego as problemu zbożowo-paszowego. Jak a z danych referatu, postępy w tej nie są bardzo niejednolite i świadczą , że w jednych rejonach istniejące re- produkcyjne uruchamia się szybciej, ych zaś postępy są za małe w stosun- naszych potrzeb i możliwości. Musimy za zwrócić uwagę na centralną i po- wo-wschodnią część kraju, które wy- ą słabą dynamikę wzrostu plonów Chodzi przecież o olbrzymi areał 3,7 ha w tej grupie województw. Pełne nanie zadań planu 5-letniego i osiąg- ie w 1970 roku towarowej produkcji ej w wysokości 6,5 mln ton w zasad- mierze zależy od przyspieszenia plonów zbóż w rejonach, które do- as charakteryzowały się zbyt słabą ką.

ętości w dynamice wzrostu plonów dzwierciedlają różnice w przebiegu procesu intensyfikacji gospodarki w różnych rejonach kraju. Jeśli całą wową produkcję rolniczą wycenić w kach zbożowych i obliczyć jej przy- w poszczególnych województwach w sam sposób, jak to zrobiono dla zboża, ujemy podobny obraz: stosunkowo du- stęp w północnej i zachodniej części , zwłaszcza w województwach kosza- , zielonogórskim, bydgoskim i wro- kim oraz znacznie niższy w wojewódz- wschodnich i południowych.

ocenie rezerw produkcyjnych mu- też uwzględniać nowe możliwości ma- ce i organizacyjne, które pozwalają na le lepszą niż dotychczas realizację ważnych postulatów produkcyjnych. pełni realnym zadaniem staje się dziś erzenie uprawy poplonów; umożliwiają jące zasoby nawozów azotowych. Po- enie zbiorów na obszarze 800 tys. ha le wymagających melioracji przestaje celem, a staje się konkretnym pań- wym zadaniem, gdyż posiadaczom tych możemy zapewnić dostawę nasion traw, ów i pomoc w sprzęcie technicznym. owa suszarni dla produkcji suszu ziem- nego ułatwi umocnienie bazy paszo- dla trzody chlewnej.

danie komitetów partyjnych i rad na- wych polega obecnie na tym, by wy- istotne przyczyny braku postępów w lonych gromadach i wsiach oraz ustalić aki sposób najskuteczniej w danych wa- kach można przyspieszyć wzrost produk- Obowiązkiem Ministerstwa Rolnictwa, instytutów i zakładów naukowo-badawczych jest udzielanie władzom terenowym pomocy w wykonaniu tej pracy.

W wyniku gruntownej oceny każdy powiat musi mieć dla każdej gromady konkretny plan działania na najbliższe lata, uwzględniający przede wszystkim najsłabsze ogniwa, dobór środków musi być dostosowany do konkretnej sytuacji.

Niezbędna jest działalność wielokierunkowa.

Skutecznym instrumentem, który powinniśmy szeroko wykorzystać jest kontraktacja. Umowa kontraktacyjna określa nie tylko warunki dostawy produktu. Jest ona też umową określającą sposób produkcji, czego podstawą jest zaopatrzenie rolnika w środki gwarantujące wysoki efekt produkcyjny. Kontraktacja pozwala uzyskiwać wysokie plony nie tylko zresztą na zakontraktowanym areale, ale i na pozostałym obszarze uprawy tych roślin.

Musimy szybko unowocześnić sposób produkcji zbóż i to w pierwszym rzędzie na plantacjach kontraktowanych. Wymaga to

Przemawia M. Jagielski

dobrego instruktażu i przeszkolenia producentów. Konieczne jest w związku z tym umocnienie gromadzkiej służby rolnej. Jak wskazuje referat, w tej dziedzinie stan jest niezadowalający i musimy go szybko zmienić. Jak to zrobić?

Rocznie opuszcza wyższe szkoły rolnicze prawie 1.200 a szkoły średnie blisko 4.600 agronomów i zootechników. Wszyscy ci młodzi specjaliści powinni znaleźć się bezpośrednio po studiach i ukończeniu obowiązkowego stażu jak najbliżej rolniczego warsztatu, a więc w gospodarstwach państwowych bądź spółdzielczych oraz na instruktorskiej pracy w gromadach. Uważamy, że na okres najbliższych lat należy całkowicie zamknąć możliwość powiększania liczby stanowisk specjalistów rolnych w administracji, w instytucjach i organizacjach obsługujących rolnictwo, a także w przemyśle rolno-spożywczym i w organizacjach skupu.

Należy też dopilnować rygorystycznego przestrzegania uchwały rządu zabraniającej zatrudniania specjalistów rolnictwa w pracy nie związanej z ich zawodem.

Kolejna możliwość rozszerzenia i pogłębienia instruktażowej działalności bezpośrednio na wsi wiąże się z nowym ustawieniem organizacji i zakresu pracy 12 tysięcy instruktorów rolnych (agronomów i zootechników) zatrudnionych w organizacjach obsługujących rolnictwo. Specjaliści ci w praktyce mało czasu poświęcają pracy instruktażowej, najczęściej bowiem wiąże ich praca biurowa lub inne funkcje związane z handlową i organizacyjną działalnością instytucji. Uważamy za celowe przedyskutowanie propozycji, by pracowników wszystkich służb plantacyjnych podporządkować powiatowym radom narodowym. Rady narodowe muszą mieć uprawnienia do skoncentrowania wysiłku wszystkich specjalistów na tym odcinku, na którym spiętrzyły się najważniejsze zadania. Wszyscy fachowcy obowiązani do działania na terenie powiatu powinni podlegać jednemu ośrodkowi dyspozycyjnemu. Ośrodek ten, to znaczy Prezydium PRN, odpowiedzialny jest obecnie za racjonalne rozmieszczenie kontraktacji wszystkich roślin, za umacnianie zaplecza surowcowego i baz plantacyjnych, rozwijanie działalności w kierunku produkcyjnej specjalizacji rejonów, ma w myśl wytycznych obecnego planu określić gromady i wsie, gdzie trzeba szybko podnieść poziom kultury rolnej, a zatem musi mieć uprawnienia do takiego rozstawienia kadr, jakie okaże się niezbędne dla realizacji planu szybkiego podniesienia kultury rolnej w swoim powiecie.

Nawiązując dalej do wprowadzonego przed kilku laty agrominimum, które zakłada nie tylko dobór zabiegów produkcyjnych niezbędnych i obowiązujących w miejscowych warunkach, ale jest także ważnym elementem mobilizacji opinii społecznej przeciw zacofaniu, niedbalstwu i marnotrawstwu, M. Jagielski stwierdza, iż wymogi agrominimum powinny być stale podwyższane. W wypadkach jaskrawych naruszeń produkcyjnej dyscypliny, zwłaszcza wtedy, kiedy zagrażają one nie tylko interesowi danego rolnika, ale i jego sąsiadów, władze terenowe powinny stosować ustawowe sankcje.

Nie wyrzekając się stosowania środków administracyjnych główne oparcie w naszej działalności nad podnoszeniem kultury rolnej musimy widzieć w produkcyjnej aktywności i społecznej inicjatywie samych rolników. Skupia ich wielka i powszechnie już działająca organizacja kółek rolniczych. Zrzesza ona zwolenników postępu w rolnictwie i z tego tytułu cieszy się pełnym poparciem naszej partii, ZSL oraz władz państwowych. Materialną podstawą tej działalności jest rosnący dopływ nowoczesnych środków produkcji i coraz szersza skala inwestycji rolnych.

M. Jagielski wskazuje na coraz większą rolę międzykółkowych baz maszynowych i podkreśla, że istotne znaczenie dla pracy kółek rolniczych ma także ta okoliczność, iż aktyw chłopski, powierzając administrowanie parkiem maszynowym zawodowym organizatorom i zachowując prawo do społecznej kontroli nad działalnością baz, może obecnie z o wiele większą energią poświęcić się sprawom zasadniczym dla kółek, to znaczy podnoszenia kultury rolnej i wdrażania postępowych metod produkcji.

Reasumując: pierwszym nadzwyczaj istotnym zadaniem instancji partyjnych i rad narodowych, które wynika z problematyki Plenum jest dokonanie wnikliwej oceny rozwoju produkcji w ostatnich latach, ustalenie przyczyn różnic tempa wzrostu w poszczególnych gromadach i wsiach, ujawnienie najsłabszych ogniw i miejsc oraz ocena skuteczności dotychczasowej pracy.

Na podstawie takiej pogłębionej analizy należy sformułować dla każdego powiatu program działania, którego główną treścią będzie koncentracja wysiłku tam, gdzie nikłe dotychczas postępy osłabiają dynamikę wzrostu produkcji w powiecie, gdzie występują największe rezerwy produkcyjne i gdzie niski poziom kultury rolnej był głównym hamulcem. Wynikające z tego programu konkretne zadania powinny znaleźć wyraz w planach gromadzkich i wiejskich. Kontrola wykonania tych planów i dalsze ich doskonalenie będzie także niezbędnym warunkiem realizacji powiatowego programu podnoszenia kultury rolnej.

Ważnym w związku z tym problemem jest zabezpieczenie rolników niezdolnych do pracy, którzy przekażą swą ziemię państwu. Przedstawione materiały zawierają propozycje stanowiące punkt wyjścia do dyskusji, w wyniku której będzie można skonkretyzować i pełniej sformułować zasady rozliczeń z tytułu przejmowania ziemi.

Nawiązując do przedstawionych w referacie Biura Politycznego nowych propozycji dotyczących pełnego i racjonalnego wykorzystania ziemi, mówca stwierdza, że w najbliższych latach można je będzie stosować przede wszystkim tam, gdzie wystąpią najpilniejsze potrzeby i będą najbardziej korzystne warunki dla pełnego zagospodarowania ziemi przejętej przez państwo. Szczególna rola przypada tu PGR, którym powierzone zostanie zagospodarowanie nowych tysięcy ha ziemi. M. Jagielski zwraca jednak uwagę, że nie wszystkie PGR są w pełni do tego przygotowane, zwłaszcza w rejonach, gdzie problem zagospodarowania dodatkowych gruntów jest najbardziej nabrzmiały.

Zachodzi więc konieczność umocnienia słabych gospodarstw państwowych. Wynika ona nie tylko z programu pełnego zagospodarowania nowych gruntów. Sam fakt istnienia uspołecznionych przedsiębiorstw o niskiej produkcji i nierentownych zobowiązuje do skoncentrowania wysiłku na likwidacji tych ujemnych zjawisk. Zadanie to było podnoszone już wielokrotnie, tym razem należy jednak stanowczo określić, że problem słabych gospodarstw musi być rozwiązany w ciągu najbliższych trzech lat. Jest to w pełni możliwe.

Konieczne jest w pierwszym rzędzie uporządkowanie produkcji i dostosowanie jej profilu do tych zasobów siły roboczej i środków, jakimi rozporządzają przedsiębiorstwa. Należy:

- **intensyfikować produkcję zbożową i produkcję na użytkach zielonych, ponieważ te gałęzie łatwo dzisiaj można w pełni zmechanizować;**
- **ograniczyć ilość uprawianych roślin w płodozmianach, eliminując pracochłonne i wymagające dużych nakładów,**
- **rozwijać opas bydła lub odchów jałowizny w oparciu o uporządkowaną bazę paszową.**

Drugim zasadniczym problemem jest przygotowywanie nowych załóg dla gospodarstw państwowych. Musimy zapewnić dopływ do PGR dużej liczby młodych robotników w pełni przygotowanych do pracy w nowocześnie wyposażonym gospodarstwie rolnym. Tacy ludzie są potrzebni dla umocnienia słabych gospodarstw, dla uzupełnienia niedoborów w pozostałych PGR, dla zagospodarowania setek tysięcy ha przejmowanych gruntów. Robotnik nowego typu, traktorzysta — rolnik potrzebny jest także międzykółkowym bazom maszynowym.

Łącznie więc nasze rolnictwo musi mieć zapewniony coroczny dopływ wielu tysięcy wykwalifikowanych robotników, których szkolić muszą specjalne szkoły zawodowe. Referat wymienia dwa ich typy — Szkoły Przysposobienia Rolniczego i Rolnicze Szkoły Zawodowe. Tych drugich mamy na razie niewiele, a budowa nowych będzie rozwijać się stopniowo. Należy więc już teraz organizować w PGR ośrodki dla absolwentów SPR, które ułatwią młodzieży z przeludnionych rejonów uzyskanie praktycznych kwalifikacji w zawodzie rolniczym.

Umacnianie słabych PGR pozwoli na stawienie przed gospodarstwami państwowymi nowych zadań, związanych z zagospodarowaniem dodatkowego areału.

Nie wolno jednak zapominać, że naczelnym zadaniem PGR jest intensyfikacja produkcji na dotychczasowym ich areale. Uruchomienie ich wymaga działania w dwóch kierunkach:

PIERWSZY — zależny od polityki władz i możliwości gospodarczych w kraju — polega na lepszym i bardziej kompletnym wyposażeniu PGR w środki produkcji, przede wszystkim w maszyny i pomieszczenia inwentarskie, przy czym na równi z tymi produkcyjnymi inwestycjami traktujemy sprawę budownictwa mieszkaniowego.

DRUGI wiąże się z wewnętrznymi rezerwami PGR, które w przeważającej większości przypadków możemy i musimy wykorzystać niezależnie od procesów inwestycyjnych. Dotyczy to w szczególności powiększenia produkcji zbożowej i ulepszenia gospodarki paszowej. Pięć lat temu PGR dostarczały 800—900 tys. ton zboża rocznie. Ze zbiorów br. oczekujemy dostaw w wysokości ok. 1,4 mln ton.

Można więc przewidywać, że zadanie bieżącej 5-latki — dostawy 1,5 mln ton zboża ze zbiorów 1970 r. — wykonają PGR z nadwyżką. Uwzględniając możliwości rozszerzenia uprawy zbóż, w pełni realnym, choć napiętym zadaniem, które możemy postawić przed gospodarstwami państwowymi, jest uzyskanie 1,8 mln ton zboża ze zbiorów 1970 r. Do realizacji tego zadania trzeba podejść z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Powiększanie areału uprawy zbóż wymaga zróżnicowanego rozwiązania w każdym gospodarstwie i nie ogranicza się tylko do zmian w strukturze zasiewów, lecz zależy od racjonalnej gospodarki na pozostałych gruntach.

Uwzględniając całość zadań, które stawiamy przed PGR na obecnym Plenum, musimy stwierdzić, że mamy niewiele czasu na ich wykonanie i że działalność w tym zakresie trzeba prowadzić w sposób przemyślany i planowy. Realizacja zadań zarówno przez aktyw PGR jak i przez tych wszystkich, których działalność może sprzyjać usprawnieniu gospodarki i ulepszaniu warunków pracy i bytu załóg musi w programie pracy instancji partyjnych znaleźć należne jej miejsce.

Biuro Polityczne — stwierdza M. Jagielski — przedkłada pod obrady Plenum szereg spraw nowych, stanowiących kontynuację naszej polityki rolnej i rozwinięcie jej podstawowych założeń. Zasadniczą treścią tej polityki jest stałe powiększanie produkcji rolniczej i dalsze socjalistyczne budownictwo na wsi.

Nierozdzielnie traktując oba te zadania rozwiązywać je musimy z uwzględnieniem konkretnych warunków każdego rejonu. Różne muszą być metody działania i niejednakowa skala oraz kolejność stosowania określonych środków. Wspólne jednak musi być dążenie do pełnego wykorzystania produkcyjnych rezerw, do należytego wykorzystania ziemi i jej żyzności. Wszędzie, zarówno w indywidualnym jak i uspołecznionym sektorze rolnictwa musimy zapewnić efektywne wykorzystanie rosnących środków materialnych i wszędzie dążyć powinniśmy do maksymalnego wykorzystania sił wytwórczych.

Wchodzimy więc w okres wytężonej pracy, którą pokierować musi nasza partia we współpracy z ZSL, wspólnie mobilizując szeroki aktyw działaczy, przodujących rolników i specjalistów rolnych do wykonania nowych i niełatwych zadań.

Postanowienia obecnego Plenum wzbogacające naszą politykę rolną, wymagać będą dalszych decyzji opartych na konfrontacji z życiem i praktycznych doświadczeniach.

Realizacja tych postanowień będzie tym bardziej pomyślna, im szerszy zespół ludzi potrafimy skupić wokół tych ważnych spraw, im większą aktywność przejawiać będą członkowie naszej partii.

Dyskusja w pierwszym dniu obrad IX Plenum KC

Ciąg dalszy ze str. 2

nictwa. Na przeszkodzie stoją jednak niedostateczne dostawy materiałów budowlanych.

A. Łaszewicz poinformował, że w latach 1959—1966 liczba członków wiejskich organizacji partyjnych woj. białostockiego wzrosła dwukrotnie, a liczba podstawowych organizacji na wsi — z 456 do 1327.

Sekretarz KW we Wrocławiu — **JÓZEF PALUCH** poinformował Plenum, iż obserwowane na Dolnym Śląsku w ubiegłej 5-latce wysokie tempo przyrostu produkcji rolnej utrzymuje się i obecnie. Tegoroczne, stosunkowo wysokie plony zbóż osiągnięto mimo pewnych strat, m. in. gradobicia. Świadczy to o dużych jeszcze możliwościach wzrostu produkcji.

Mówca zatrzymał się dłużej na problemie słabych gospodarstw chłopskich. Badania wykazały, iż 16 proc. właścicieli gospodarstw chłopskich w województwie nie posiada następców. Komitet Wojewódzki poświęcił zagadnieniu tych gospodarstw wiele uwagi i osiągnął pewne sukcesy w jego rozwiązywaniu. Bardziej opłacalne od przedłużania egzystencji słabszego gospodarstwa było niejednokrotnie przejęcie go na rzecz państwa. Istniejące w tej dziedzinie przepisy ograniczały jednak zakres szeregu decyzji. Część tych trudności rozwiązują przedłożone na Plenum propozycje, dotyczące rent i scalania gruntów.

KW PZPR i Prezydium WRN wystąpiły z inicjatywą przekazywania w trwałe użytkowanie PGR z terenów nizinnych, posiadających dobra i liczną kadrę — dużych kompleksów w rejonach górskich i podgórskich. Na terenach tych gospodarstwa organizują i zakładają racjonalnie prowadzone pastwiska, dzięki czemu mogą szybko rozwijać hodowlę bydła.

JÓZEF TRELA — sekretarz KW w Krakowie zajął się m. in. wpływem przemysłu na rozwój rolnictwa i przemiany na wsi woj. krakowskiego. Mimo, że dziesiątki tysięcy ludzi odeszły do miast, na 100 ha użytków rolnych przypada tu niemal dwukrotnie więcej czynnych zawodowo w rolnictwie niż średnio w kraju. Wieś krakowska uzyskuje jednak znaczne sukcesy produkcyjne, co wyraża się np. w wysokim pogłowiu zwierząt gospodarskich.

Województwo stać jednak na dalsze podnoszenie produkcji. W szczególności można zbierać znacznie więcej ziemniaków, a także podnieść mleczność krów. Należy tu rozwijać przede wszystkim te działy produkcji rolnej, które powinny służyć zaopatrzeniu rejonu, a więc produkcję zwierzęcą (głównie hodowlę bydła) oraz ogrodnictwo.

Dotychczasowe doświadczenia woj. krakowskiego wykazały, że masowe szkolenie rolników przyczynia się do upowszechniania nowoczesnych metod gospodarowania oraz do wzrostu produkcji rolnej. W dalszym upowszechnianiu szkolenia pojawiają się poważne trudności. Systemem oświaty rolniczej należy objąć i tych chłopów, którzy dotychczas pozostawali na uboczu i osiągali słabsze wyniki w gospodarowaniu.

Ostatnim mówcą w pierwszym dniu obrad był sekretarz KC **JÓZEF TEJCHMA**. Oświadczył on m. in.:

Omawiamy na Plenum sprawy rolnictwa w sytuacji, gdy jego wyniki są trzeci rok z kolei stosunkowo pomyślne. Należy jednak przypomnieć, że w zakresie podstawowych produktów rolnych nadal nie zaspokajamy naszych potrzeb, a także podkreślić okoliczności, że ocena poziomu i jakości produkcji rolnej musi być coraz bardziej wymagająca ze względu na rosnące wyposażenie rolnictwa w niezbędne środki jego rozwoju. Musimy się przyzwyczaić traktować bp. 19-kwintalowe plony nie jako bardzo dobre, czy dobre, a tylko jako punkt wyjścia do dalszego podnoszenia ich poziomu.

Kluczowym celem najbliższych lat jest osiągnięcie samowystarczalności w zakresie produkcji zbóż przy dalszym wzroście produkcji zwierzęcej. Wynikają stąd trzy główne wnioski, które wyznaczają naczelne zadania na najbliższe lata: przyspieszenie tempa wzrostu plonów i zbiorów zbóż, oparcie przyrostu produkcji zwierzęcej w większym stopniu o pasze niezbożowe, dalsza poprawa efektywności produkcyjnej pasz, m. in. na drodze upowszechniania pasz przemysłowych.

W ubiegłych latach najważniejsze decyzje koncentrowały się na poprawie produkcji i skupu zbóż. Uczyniliśmy dostatecznie dużo, by uznać, że osiągnięcie w najbliższych latach samowystarczalności w zakresie zbóż jest realne.

Głównym instrumentem realizacji programu zbożowego powinna być kontraktacja. Jej nowa rola nie sprowadza się jednak do ilościowego wzrostu zadań. Problem główny polega na tym, by uczynić kontraktację instrumentem aktywnego oddziaływania na wzrost plonów, zbiorów i skupu zbóż.

Podkreślając, że głównym czynnikiem wzrostu plonów będą nawozy sztuczne, J. Tejchma zwrócił uwagę, że ich racjonalne stosowanie oraz efektywność wymagają wielkiej pracy organizacyjnej, jak również wprowadzenia nowoczesnej agrotechniki, intensywniejszych odmian itp. Jest to zadanie służby rolnej.

Z małą, ale nieszkodliwą przesadą można stwierdzić — mówił dalej sekretarz KC — że 8 milionami ha zbóż tylko częściowo zajmuje się w sensie instruktażu 5.200 agronomów gromadzkich. Kontraktacja zbóż nie ma w istocie rzeczy masowej służby plantacyjnej. Jest to obecnie najsłabsze ogniwo naszego programu zbożowego, co nasuwa potrzebę opracowania środków szybkiej poprawy. W rejonach o wielkiej produkcji towarowej zbóż należy koncentrować sprzęt mechanizacyjny, a także nakłady na punkty skupu i magazyny zbożowe. Dopiero związanie z kontraktacją kompleksu niezbędnych usług produkcyjnych i instruktażowych uczyni z niej efektywny instrument polityki rolnej i nada jej charakter produkcyjny. Kontraktacja wymaga zmian metod pracy i skoordynowanego działania terenowych ogniw państwowych, spółdzielczości wiejskiej, kółek rolniczych i służby rolnej.

Z niedoborem zbóż wiąże się program rozwoju pogłowia bydła, zwłaszcza rzeźnego. Wzrost tego pogłowia w latach 1961—67 o 1,6 mln sztuk, tj. o 17 proc. stanowi poważne osiągnięcie i należy kontynuować ten kierunek rozwoju. Pogłowie bydła nie może jednak wzrastać na drodze rozszerzania arealu upraw roślin pastewnych kosztem arealu zbóż. Mieliśmy dotychczas poważny spadek obszaru zasiewów 4 zbóż. Racjonalny i słuszny będzie więc tylko taki wzrost pogłowia bydła, który jest zgodny z polityką likwidacji deficytu zbóż. Stąd właśnie wynikają pilne zadania intensyfikacji produkcji pasz niezbożowych, poprawy gospodarowania na trwałych użytkach zielonych, upowszechniania poplonów, wzrostu plonów ziemniaków, rozwoju suszarnictwa itp.

J. Tejchma podkreślił dalej, iż dla realizacji podstawowych celów polityki rolnej stworzone zostały dostateczne warunki ekonomiczne w postaci opłacalnych cen i materiałowe, przede wszystkim w postaci wzrostu dostaw nawozów sztucznych i inwestycji. Zagrożenie tych celów może nastąpić tylko wtedy, jeśli nie podejmiemy poważnych i długotrwałych wysiłków w zakresie lepszego wyposażenia rolnictwa w kadry fachowe. Należy w pełni uświadomić sobie ujemne skutki nie tylko braku kadr, ale także istnienia i działania kadr złych.

Nie są potrzebne dodatkowe poważniejsze nakłady na szkolenie kadr. Główny problem sprowadza się do efektywności szkolenia, do odpowiedzi na pytanie, gdzie mają pracować rosnące z roku na rok szeregi absolwentów wyższych i średnich szkół rolniczych. Rozmieszczenie kadr było i jest w znacznym stopniu sprzeczne z podstawowymi celami polityki rolnej. Na wsi pracuje znikoma część wykształconej kadry, zwłaszcza na wyższym poziomie. Odejście od zawodu np. absolwenta WSR oznacza, obrazowo mówiąc, opóźnienie postępu w jakimś PGR czy gromadzie przynajmniej o 5 do 7 lat, bo tyle trwa wykształcenie absolwenta.

Instancje i organizacje partyjne powinny powszechnie podjąć działalność w kierunku rozbudowy, poprawy rozmieszczenia, podniesienia poziomu, stabilizacji i doskonalenia metod pracy przede wszystkim tych kadr fachowych, które są związane bezpośrednio z produkcją rolną. W żadnej dziedzinie rola instancji i organizacji partyjnych nie jest tak niezastąpiona jak w dziedzinie kadr. Musi być więcej i lepiej wykształconych fachowców bezpośrednio w produkcji. Muszą oni być lepiej opłacani. Niezbędna jest też reorganizacja, umożliwiająca lepsze kierowanie działalnością służby rolnej przez rady narodowe.

Dzisiejsze Plenum — mówił dalej J. Tejchma — rozpatruje nowe zadania w zakresie przeciwdziałania zjawiskom niskiej produkcji na znacznych arealach i zagrożeniom spadku produkcji w gospodarstwach bez następców. Jest rzeczą istotną, by decyzje te były właściwie rozumiane. W naszej polityce rolnej zachowane będą dwie zasady: dalsze doskonalenie warunków produkcyjnych dla tych rolników, którzy gwarantują dobre wykorzystanie ziemi dla wzrostu produkcji, którzy potrafią efektywnie zastosować nowe środki produkcji oraz intensyfikacja zadań w zakresie zagospodarowania gruntów PFZ, gospodarstw podupadłych, przejmowanie przez państwo w zamian za renty gospodarstw bez następców.

W tej dziedzinie decyzje należy przygotowywać starannie. Rozwiązania powinny koncentrować się w określonych rejonach, które wymagają najpilniejszej interwencji i zapewnią wyraźne efekty produkcyjne.

Jest rzeczą zrozumiałą — powiedział w zakończeniu J. Tejchma — że realizacja nowych zadań wymaga dalszego zwiększenia aktywności, rozwoju siły i umacniania pozycji partii na wsi. Warunki ku temu są obecnie korzystne. Wielkie znaczenie ma doskonalenie i rozwijanie pomocy instancji dla wiejskich organizacji partyjnych. Chodzi o nieustanny proces budzenia i utrwalania aktywności tych organizacji, by wnosiły do życia wsi coraz skuteczniej świadomość polityczną, rozszerzały horyzonty społeczno-ideowe chłopów. Bowiem czynniki ideowo-polityczne niezmiennie były, są i pozostaną wielką siłą rozwoju społecznego.

Z obrad ZO NZ

Ciąg dalszy ze str. 1

NOWY JORK (PAP) — Na popołudniowym plenarnym posiedzeniu XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuowano debatę generalną.

Jako pierwszy wystąpił minister Spraw Zagranicznych Grecji, Pawlos Ikonomu — Guras, który znalazł się w tej niewielkiej grupie mówców, jacy wyrazili swoją „sympatię" dla reżimu sajgońskiego.

Następnym mówcą był minister Spraw Zagranicznych Indonezji, Adam Malik. Oświadczył on, iż rząd indonezyjski uważa, że sytuacja w Wietnamie powinna być rozwiązana przez samą ludność wietnamską bez jakiejkolwiek ingerencji z zewnątrz. Uregulowanie sprawy Wietnamu powinno być uczynione na gruncie porozumień genewskich z 1954 roku. Pierwszym krokiem do pokojowego rozwiązania tej kwestii winno być niezwłoczne i bezwarunkowe zaprzestanie bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Malik podkreślił, że Indonezja w dalszym ciągu popiera stanowisko krajów arabskich. Początkiem jedynej drogi prowadzącej do osiągnięcia pokoju na Bliskim Wschodzie, powinno się stać wycofanie wojsk izraelskich na pozycje, które zajmowały do 5 czerwca bież. roku. Indonezja uważa, że ONZ jest najlepszym forum, na którym można osiągnąć polityczne uregulowanie konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Minister Spraw Zagranicznych Kolumbii, German Zea Hernandez oświadczył, że problem nierozprzestrzeniania broni nuklearnej ma obecnie pierwszoplanowe znaczenie. Nad naszym światem zawisła groźba nuklearnego unicestwienia. Powinniśmy zaprzestać produkcji tej śmiercionośnej broni.

Przedstawiciel Kostaryki, minister Spraw Zagranicznych Fernando Lara mówił o pogłębiającej się przepaści w sytuacji gospodarczej między krajami przemysłowymi a rozwijającymi się.

Na zakończenie popołudniowego posiedzenia, Zgromadzenie Ogólne rozpatrzyło decyzję Komitetu Ogólnego o włączeniu do porządku obrad dwóch zagadnień przedstawionych przez Związek Radziecki: w sprawie „Konieczności przyspieszenia opracowania definicji agresji w świetle aktualnej sytuacji międzynarodowej" i w kwestii „Zawarcia układu o zakazie stosowania broni nuklearnej". Zgromadzenie przedyskutowało także sprawę przeprowadzenia debaty nad tymi zagadnieniami przez poszczególne komisje.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego N. Fiedorenko podkreślił olbrzymie znaczenie polityczne propozycji Związku Radzieckiego na temat przyspieszenia opracowania definicji agresji. Wyraził on ubolewanie, że Komitet Ogólny zadecydował przekazać tę sprawę do Komitetu Prawnego. Nasza delegacja ma nadzieję, powiedział Fiedorenko — że obecna sesja rozpatrzy tę kwestię z całą powagą i powiedzialnością. Przedst... ciel ZSRR zaproponował Z... madzeniu Ogólnemu rozpat... nie tej sprawy w Komit... Politycznym.

W czasie dyskusji przed... wiciel Algierii, Buattura, z... dowoleniem powitał inicj... wę Związku Radzieckiego... sprawie przyspieszonego o... cowania definicji agresji. ... kreślając poważne polity... znaczenie wniosku radziec... go, przedłożył on propoz... rozpatrzenia tej sprawy... plenarnym posiedzeniu Z... madzenia Ogólnego, a nas... nie przekazanie jej Komi... wi Prawnemu. Swoje prop... cje delegat algierski wys... jako poprawkę do zalec... Komitetu Ogólnego. Prop... cję Algierii poparł prze... wiciel Francji oraz wiel... nych delegatów. Fiedor... oświadczył, że delegacja... dziecka nie wyraża sprze... wobec propozycji przepr... dzenia debaty nad tą sp... na posiedzeniu plenarny... następnie w Komitecie P... nym.

W rezultacie głosowani... poprawką Algierii padł... głosów, przeciwko 37, a 2... legatów wstrzymało si... głosowania.

Zgromadzenie Ogólne ... jęło bez głosowania de... przeprowadzenia debaty w... mitecie Politycznym ... przedstawionym przez ... zek Radziecki zagadnie... „Zawarcia układu o za... stosowania broni nuklea...

Trwa barbarzyńska agresja USA

Ciąg dalszy ze str. 1

nierz amerykański został zabity, a 19 ciężko rannych. W tej samej prowincji ciężarówka amerykańska wjechała na minę. Poważnych obrażeń doznało 15 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

LONDYN — NOWY JORK — HANOI (PAP) — Amerykańskie straty w Wietnamie wyniosły w ubiegłym tygodniu 128 zabitych, 1.434 rannych i czterech zaginionych. Poinformował o tym w czwartek rzecznik wojskowy USA w Sajgonie.

Powiedział on również, że w tym samym okresie zginęło 37 żołnierzy wojsk innych krajów, walczących w Wietnamie po stronie USA, a 88 zostało rannych.

Podano oficjalnie, że liczebność armii USA w Wietnamie zwiększyła się o 3 tysiące żołnierzy - do 462 tysięcy ludzi. Amerykańskie koła wojskowe oceniają siły partyzanckie na 297 tysięcy bojowników.

*

Samoloty amerykańskie — powiedział na konferencji prasowej wiceprzewodniczący komitetu administracyjnego Hajfongu, Pham Gia Tuan — dokonały od marca 1965 roku niemal 550 nalotów na miejscowy port i dzielnice Hajfongu. Siły obrony przeciwlotniczej miasta zestrzeliły w tym okresie 143 samoloty USA. Wielu lotników dostało się do niewoli, lub zginęło.

W wyniku nalotów uległo w mieście zniszczeniu lub uszkodzeniu około 600 domów, trzy szkoły, trzy szpitale i wiele zakładów pracy.

HANOI (PAP) — Dwa spośród samolotów amerykańskich, które dokonały w czwartek nalotu na Hajfong, zestrzeliła obrona przeciwlotnicza tego miasta.

*

Agencja AFP donosi z Sajgonu o wzroście napięcia w stolicy Wietnamu południowego. Napięcie to przybiera na sile w miarę zbliżania się debaty w Zgromadzeniu Narodowym na temat ważności przeprowadzonych niedawno „wyborów" prezydenckich. W sobotę buddyści oraz grupy studentów zamierzają zorganizować masową demonstrację celem wywarcia presji na deputowanych do reżimowego parlamentu. Poważne grupy buddystów i studentów uważają, że wybory zostały całkowicie sfałszowane. Buddyści poparli w „wyborach" cywilnych kandydatów opozycyjnych, którzy zostali „pokonani" przez szefów reżimu wojskowego — Thieu i Ky.

*

Korespondent Agencji Reutera donosi z Sajgonu, że w piątek zainaugurowana miała być tutaj nowa siedziba ambasady USA w Wietnamie południowym. Korespondent pisze, że budynek ambasady przypomina twierdzę, która zapewnić ma jej mieszkańcom ochronę przed de... stracjami, zamieszkami, atakami z moździerzy i ... lerii.

WASZYNGTON (PAP) — Wielu senatorów amer... skich potępiło w czw... w senacie wietnamską ... tykę prezydenta John... Senator Ernest Gru... wezwał prezydenta Joh... aby uznał błędność swe... lityki i podjął decyzję ... fania się USA z Wietna...

Senator Steven J... potępił zdecydowanie liczne wystąpienia „jastrzębi" z Pentagonu, przewodniczącego kol... szefów sztabów gen. W... ra oraz dowódcy sił ... nych w strefie Oceanu ... kojnego, admirała S... którzy, według sen... „próbują dyrygować po... zagraniczną rządu USA.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie ...kie, okresami umiarkowane, maksymalna 15 — 17 st. C. słabe.

NIEDZIELA — nieco ciepl...

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Lekkoatletyka. Godz. 15.30 — stadion przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — trójmecz Białystok — Olsztyn — Grodno (BSRR). Poza konkursem wystąpi kilku czołowych lekkoatletów Polski.

Piłka nożna. Godz. 14 — stadion w Zwierzyńcu — mecz ligi okręgowej Gwardia — Wigry. O godz. 12 przedmecz ligi juniorów Gwardia — Włókniarz.

Siatkówka. Godz. 17 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — turniej mężczyzn o wejście do ligi międzywojewódzkiej z udziałem Społem, Wigier, Narwi i Orła. Dalszy ciąg w niedzielę o godz. 10.

NIEDZIELA

Lekkoatletyka. Godz. 10.30 — stadion przy ul. Jurowieckiej w ...stoku — drugi dzień trójmeczu ...łystok — Olsztyn — Grodno ... konkursem wystąpi kilku czo... lekkoatletów Polski.

Boks. Godz. 11 — hala ... Kościuszki w Ełku — mecz o ... do II ligi Mazur Ełk — Wisła...

Piłka nożna. Godz. 15 — ... przy ul. Jurowieckiej w Biały... — mecz ligi międzywoje... Włókniarz Białystok — Mo... blin. Mazur Ełk gra w Lublin... blinianką.

Mecze ligi okręgowej: Skra ... Społem — Jagiellonia, Husar ... mia, Puszcza — Cresovia, S... Pogoń. Początek spotkań o g...

Mecze A klasy: Ognisko — ... ki (godz. 13 w Zwierzyńcu), ... lanka — AKS, Czarni — C... Orzeł — Uhowo, Wissa — ... ZKS — Ciechanowiec.

Liga juniorów Skra — ŁKS ... — Jagiellonia, Pomorzan — ... Puszcza — Mazur, Sokół — P...

Piłka ręczna. W Olecku ... ligi terytorialnej mężczyzn ... Olecko — AZS Olsztyn. AZ... łystok wyjeżdża do Karolewa...

Kolarstwo. W Zambrowie ... klasyfikacyjny dla seniorów ... rów na dystansie 60 km. G... Organizuje Rada Powiatowa ...

Kol. Danucie KRULISZ

z powodu zgonu

MATKI

wyrazy współczucia składają:

Zarząd, Rada Zakładowa, oraz koleżanki i koledzy WZSI w Białymstoku.

k 2109-1

SZKOŁA NA WZGÓRZU

Kroniki wsi Kołomyja nikt nie prowadził. Podobno wieś istniała już w XVI wieku i była to wieś pańszczyźniana związana z miejscowym dworem.

Ten dwór, na wyniosłym wzgórzu na skraju wsi, panował nad okolicą. Z jego okien dziedzic widział nieomal całą swoją posiadłość, wieś niżej leżącą i chłopów uprawiających jego pole. Tak trwało przez pokolenia. Nikt z dzisiejszych mieszkańców Kołomyi już nie pamięta czasów pańszczyzny, ukazu carskiego, który ją znosił, pierwszych parcelacji dworu. Stare to dzieje. We wsi zachowały się jedynie wspomnienia, że dawniej jedynym miejscem rozrywki była tu karczma. Naturalnie pańska karczma, gdzie zapracowane u dziedzica kopiejki topili chłopi w garncach siwuchy. Ostatnia wojna zniszczyła dwór, a nowy ład — zniszczył panowanie dziedziców.

Na wzgórzu, gdzie ongiś panował nad okolicą dwór, dziś stoi nowy gmach szkoły, widoczny z daleka. Brzmi to może trochę schematycznie — dawniej dwór, dziś szkoła, ale taka jest właśnie kołomyjska rzeczywistość. Kronika szkoły, spisana już współcześnie, odnotowała: „Pierwsza szkoła w Kołomyi powstała w 1919 roku. Była to szkółka prywatna prowadzona przez Juliannę Zalewską, która miała ukończone cztery oddziały szkółki carskiej. Potem szkołę (brzmi to na wyrost, bo szkoła była 4-klasowa, w prywatnej chatce), przejęło państwo. Tak było do 1939 roku. W czasie okupacji hitlerowskiej, nauczyciel Kazimierz Zieliński, prowadził w Kołomyi tajne nauczanie. Po wojnie..."

Tu już nie trzeba sięgać do kroniki. Notuję słowa Jana Kęsickiego — kierownika szkoły na wzgórzu.

— Przez dziewiętnaście lat szkoła w Kołomyi mieściła się w prywatnych domach. W 1962 roku miejscowa ludność przystąpiła społecznie do budowy szkoły. Pomogło państwo. Budowa trwała tylko rok. Szkoła stanęła na miejscu dawnego dworu. Pracuje tu nas sześciu nauczycieli. Uczymy 128 dzieci. Dwoje z nas ma ukończone Studium Nauczycielskie a troje studiuje zaocznie...

Szkoła wzniesiona na miejscu dworu, nie tylko cieszy wzrok bielą swoich murów widocznych z daleka, lecz również szeroko otwarła podwoje dla wnuków i prawnuków pańszczyźnianych wyrobników. „Płonie" tam — i to już od lat — ognisko życia kulturalno-oświatowego. Był czas, kiedy nauczycieli na wsi zapędzano do akcji skupu zboża, kartofli, trzody chlewnej, kontraktacji, do wszystkich prac społecznych nie związanych z trudnym zawodem tych ludzi. Nadszedł czas, gdy zaczęto lansować tezę, że nauczyciel winien wykonywać tylko swój zawód i wszystko. Skrajność? Chyba tak! Jan Kęsicki w Kołomyi tak o tym mówi:

— Przyjechałem tu w 1963 roku. We wsi nie było (i nie ma) klubu, świetlicy, biblioteki — nic z urządzeń kulturalnych, żadnych organizacji społecznych. Czyż ja, członek partii, mogłem tylko wykonywać swój zawód i spokojnie patrzeć na to? Nie!...

Kęsicki organizuje w Kołomyi podstawową organizację partyjną której sekretarzem jest do dziś. Zakłada koło ZMW, pomaga gospodarzom w rozwoju kółka rolniczego. Szkoła otwiera podwoje dla działalności kulturalno-oświatowej. Całe grono nauczycielskie włącza się do prowadzenia tej pracy.

W kancelarii szkolnej i na korytarzach oglądam szereg dyplomów, które są nagrodą za tę środowiskową działalność.

Szkoła prowadzi trzy kursy przysposobienia rolniczego. Korzysta z nich ponad trzydziestu uczestników. Wykładają nauczyciele. Pięćdziesięciu starszych rolników uczęszcza na szkolenie rolnicze, które także prowadzi się w szkole. Jesienią i zimą dyskusje na takim szkoleniu ciągną się czasem do pierwszej w nocy.

Świetlica szkolna z telewizorem ściąga co wieczór nie tylko mieszkańców Kołomyi ale i z okolicznych wsi. Ktoś spośród nauczycieli jest tam zawsze obecny. Prowadzi rozmowę na temat obejrzanych filmów, sztuk teatralnych, czy też wydarzeń politycznych.

Szkoła prowadzi zespół artystyczny. Od 1963 roku zajmuje on w eliminacjach powiatowych zawsze pierwsze lub drugie miejsce (w tym roku I). Program zespołu, to pieśni, tańce, recytacje.

Jest przy szkole także punkt biblioteczny o 1.800 tomach. Co czytają mieszkańcy Kołomyi? Najwięcej książek historycznych: Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego. Ale obecnie sięgają już i po literaturę fachowo-rolniczą, po książkę współczesną...

Nauczyciel Antoni Rafałko, młody absolwent Studium Nauczycielskiego, prowadzi w Kołomyi koło ZMW. Z tego koła rekrutują się słuchacze kursów przysposobienia rolniczego. Ono jest motorem wielu nowatorskich poczynań we wsi. Swego czasu Zarząd Główny ZMW ogłosił eliminacje do olimpiady z zakresu wiedzy społeczno-rolniczej. Koło ZMW w Kołomyi solidnie przygotowało się do tej olimpiady. Na eliminacjach powiatowych w Zambrowie — w kwietniu br. — Mieczysław Grzymała, Antoni Burzymowski i Wiktor Szczepankowski (wśród 40 uczestników) zajęli trzy pierwsze miejsca. Ileż było dumy i radości. Zresztą uzasadnionej.

Odnotowuję jeszcze, że w Kołomyi pracuje Koło Gospodyń Wiejskich, któremu pomagają nauczycielki, że zorganizowano kurs kroju i szycia, że latem prowadzony był przy szkole — pierwszy raz — dzieciniec.

Tak pracuje ognisko kulturalno-oświatowe przy szkole w Kołomyi. Pytam nauczycieli, jakie zmiany dostrzegają we wsi, w wyniku własnej pracy kulturalno-oświatowej?

— Zacznijmy od zmian materialnych. Obserwujemy na przykład pęd do mechanizacji. Zwiększa się ilość maszyn i ich wykorzystanie w kółku rolniczym. Często dochodzi na tym tle do konfliktów. Syn — słuchacz naszych wykładów rolniczych — chce zbierać zboże snopowiązałką, ojciec tradycyjnie kosą. Zwycięża jednak snopowiązałka. Widzimy duże postępy w uprawie roli. Nasi kursanci pozakładali poletka doświadczalne kapusty pastewnej, lucerny, wzięli do hodowli rasowe maciorki. Nieomal w każdym domu jest radio, coraz więcej pralek, maszyn do szycia i innych. Wśród przemian niematerialnych podkreślić trzeba pęd do wiedzy. Zainteresowanie sprawami Polski i świata jest u nas duże. Tłumnie ogląda się dzienniki telewizyjne, czyta publicystykę polityczną, gospodarczą. Ciekawość świata zmienia gusty i obyczaje. Do ślubu jeździ się samochodami. Dziewczęta ubierają się szykownie i modnie. Połowa młodzieży ze wsi idzie do szkół średnich.

Czy mamy trudności w pracy? Na pewno! Praca kulturalno-oświatowa nie idzie tak gładko jak się mówi. Odrabiamy tu wiekowe zacofanie, łamiemy uprzedzenia, nieufność — szczególnie u starszych — przesądy. Ale nasze skromne osiągnięcia, zachęcają do dalszej pracy... pracy kulturalno-oświatowej. Planuje się dalszy wzrost szeregów partii. Zasilą je członkowie ZMW, organizacji, która wiele zawdzięcza szkole, i która wiele tejże szkole pomaga.

Na zakończenie wizyty w Kołomyi, kierownik szkoły Kęsicki z dumą pokazuje swoje „gospodarstwo". Czystość, porządek, pomysłowe gazetki ścienne i dekoracje w klasach, na korytarzach.. Na piętrze, z okna szkoły patrzę na zalaną jesiennym słońcem okolicę. Rolnicy kopią kartofle, sieją ozime zboża. Gdy zapadnie zmrok, przyjdą tu do szkoły na wzgórzu. Przyjdą na dziennik telewizyjny, może na film, sztukę teatralną. Przejrzą prasę, wymienią nowinki dnia, pogadają ze swoim kierownikiem, który tu potem ostatni zgasi światło.

A. OMILJANOWICZ

Książki i polityka

Od kilku lat na półkach księgarskich NRF zaczęły pojawiać się książki, które nieboszczyk Adolf, Goebels czy Himler czytaliby także z przyjemnością. Neohitlerowskie pisma poświęcają tym książkom sążniste recenzje polecając je jako „wypróbowane dzieła o trwałej wartości". Książki te mają unaocznić Niemcom — szczególnie młodym — prawdę o współczesności. O jakież to „dzieła" chodzi? Oto niektóre z nich.

Hans Laternser — Druga strona oświęcimskiego procesu 1963/65. Przemówienia obrońcy.

W recenzji czytamy: „Wywody autora mają znaczenie zasadnicze dla wszystkich procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym. Niepoówrnana jest jego metoda demaskowania zawodowych świadków, którzy w większości wypadków przybywają — odpowiednio przygotowani — z krajów komunistycznych i przy pomocy swych oszukańczych sztuczek ograbiają kasę państwową z poważnych sum..."

Jak wiadomo Laternser, znany hitlerowiec — dziś wzięty mecenas w NRF, występował w licznych procesach ludobójców. W swojej książce przedstawia ich jako „niewinnych baranków".

Strategia Hitlera — Andreas Hillgruber, stron 704.

Autor zajmuje się w tym „dziele" omówieniem polityki Hitlera i sposobu prowadzenia wojny przez niego w latach 1940—1941, czyli do czasu pierwszej klęski pod Moskwą. Wprost z łezką w oku stwierdza Hillgruber, że w polityce Hitler był prawie „nieomylny", natomiast co do strategii powinien był pozostawić wolną rękę marszałkom i generałom. O, wtedy losy wojny potoczyłyby się inaczej...

Książki te — i wiele im podobnych cieszą się w NRF dużą poczytnością. Czyta je szczególnie młodzież, która poznaje w ten sposób „prawdę". Oto jeszcze jeden dowód na to, jak kierownicy polityczni NRF przygotowują swoje społeczeństwo do „pokojowego współżycia z Polską" (ao)

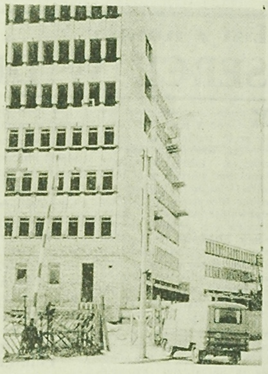

Nowe budynki przy ul. Nowotki.
Fot. Z. Zaremba

Koncert inauguracyjny

Otwarcie nowego sezonu koncertowego stało się wydarzeniem okazałym i wręcz imponującym: sala Kino-Teatru wypełniona do ostatniego nieomal miejsca, atmosfera skupienia i ciszy w trakcie trwania koncertu i entuzjastyczne oklaski po poszczególnych punktach programu... Owacje osiągnęły punkt kulminacyjny po Koncercie b-moll Czajkowskiego: cztery naddatki, jakie wymogli słuchacze na soliście wieczoru były najlepszym dowodem tego, że sukces był pełny.

Białostocka Orkiestra Symfoniczna miała w ubiegły piątek jeden ze swych „dobrych" dni: brzmienie — zwłaszcza kwintetu smyczkowego — było intensywne, w kantylenie gęste i soczyste, jedynie we fragmentach piano — nieco może zbyt masywne. Sola poszczególnych instrumentów (altówka i rożek angielski w „Szkicach kaukaskich", waltornia i flet w Koncercie Czajkowskiego) — bardzo udane; timbre brzmienia — coraz to szlachetniejszy, bogatszy i bardziej zróżnicowany. Szkoda jedynie, że wykonawcom nie udało się utrzymać do końca napięcia wyrazowego i energii rytmicznej w VIII Symfonii Beethovena: po zupełnie dobrej części pierwszej dzieła, w dalszych odcinkach cyklu brakowało już po trosze precyzji rytmicznej i żywszych (a nieodzownych!) kontrastów dynamiki. Natomiast „Szkice kaukaskie" Ippolitowa-Iwanowa poprowadził Stanisław MALAWKO bardzo udanie, wydobywając z orkiestry wiele interesujących barw i umiejętnie stopniując efekty „zbliżania się" i „oddalania" muzyki.

Solista koncertu Władysław KĘDRA, podbił słuchaczy zarówno swym wirtuozowskim temperamentem, jak i samą jakością swego elektryzującego dźwięku. Koncert b-moll Czajkowskiego lśnił blaskiem, nieraz też zaskakiwał oryginalnością interpretacji (odcinki kadencyjne, „polonezowy" fragment Finału), a w całości — pomimo paru „wypadków przy pracy" (z których zresztą solista wyszedł po mistrzowsku obronną ręką) — w zupełności zadowolił. Bisy były zróżnicowane tak w charakterze, jak i w realizacji: niżej podpisanemu najbardziej podobał się „Danse vive" Kisielewskiego, grany z nadzwyczajnym blaskiem i rozmachem, najmniej — Nokturn Chopina, który zabrzmiał zbyt sucho i konkretnie w swym wyzbytym uroku naiwnej nieco poetyczności kształcie dźwiękowym.

MELOMAN

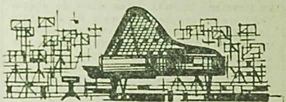

KAWIARNIA „MAGAZYNU"

W Warszawie, jak w... Białymstoku

Wiktor Szwed mieszka stale w Warszawie, ale jego związki z Białostocczyzną są tak bliskie i żywe, że niemal codzienne. Wyrazem uznania dla jego twórczości publicystycznej, poetyckiej i społecznej na rzecz Białostocczyzny była wojewódzka nagroda, jaką otrzymał 22 lipca tego roku. Gratulując wyróżnienia zaczynamy rozmowę od związków twórcy z województwem. Co dało im początek?

— Fakt, że urodziłem się na Białostocczyźnie i że tu spędziłem wiele lat swego życia. Pochodzę ze wsi Morze w powiecie hajnowskim. W Hajnówce i Bielsku Podlaskim uczyłem się do matury. Do Warszawy wyjechałem w 1946 r. na studia i tam już pozostałem. Ale kontaktów z województwem nie utraciłem, a stały się one mocniejsze z chwilą powołania do życia w 1956 r. warszawskiego oddziału Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, do którego założycieli należałem i z chwilą podjęcia w 1957 r. pracy przedstawiciela redakcji białoruskiego tygodnika „Niwa" w Warszawie. W latach 1958—60, kiedy zostałem wybrany na sekretarza Zarządu Głównego BTS-K, mieszkałem nawet stale w Białymstoku, ale potem znów wróciłem do Warszawy, jako że zadecydowały o tym względy rodzinne.

— Jak liczny jest warszawski oddział BTS-K?

— Posiada ponad 200 członków. Są to stali mieszkańcy Warszawy, często pochodzący z terenów Białostocczyzny oraz młodzież białostocka, studiująca na różnych warszawskich uczelniach. Oddział prowadzi działalność klubową. Tematy odczytów i dyskusji związane są ze współczesnym życiem Białostocczyzny oraz radzieckiej Białorusi. Mamy kilkudziesięciu stałych bywalców klubu. Należą do nich zwłaszcza studenci filologii białoruskiej. Poza tym istnieje sześcioosobowa grupa białoruskiego stowarzyszenia literackiego, która organizuje wieczory autorskie. Ja również prezentuję czasami swoją poezję.

— Od jak dawna przejawiają się Pana zainteresowania literackie?

— Od dzieciństwa. Już jako uczeń szkoły podstawowej uczestniczyłem w olimpiadzie twórczości dziecięcej w Bielsku Podlaskim. Pisałem wiersze będąc w szkole średniej. A potem przyszedł taki okres, że zarzuciłem całkowicie młodzieńcze marzenia. Studia, praca dziennikarska, obowiązki domowe nie pozwoliły na zajęcie się poezją. I byłbym chyba zarzucił pisanie, gdyby nie „Niwa", która wydrukowała w 1956 r. pierwsze moje wiersze i w ten sposób zdopingowała mnie do zajęcia się twórczością literacką. Mam już za sobą ponad 10-letni okres systematycznej pracy nad poezją. Podsumowaniem niejako mojej twórczości był tomik poetycki pt. „Ścieżki życia", wydany przez BTS-K w dużym jak na poezję nakładzie, bo w 5 tys. egzemplarzy. Wiersze moje są publikowane w „Niwie", w „Kamenie", organie związku pisarzy Radzieckiej Białorusi „Płomień", w radzieckiej „Literaturze i sztuce", ukazały się w almanachu wydanym przez białostocki Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy.

— Jaka tematyka Pana interesuje?

— Społeczna. Napisałem cykl wierszy antywojennych m. in. o Hiroszimie, zawierających protest przeciwko wojnie. Lubię pisać o Białostocczyźnie, utrwalać w poezji piękno krajobrazu tego regionu. Najwięcej ich piszę i najlepiej lubię. Stanisław Gojlik ze Studium Nauczycielskiego w Białymstoku napisał muzykę do 40 moich wierszy dla dzieci. BTS-K ma zamiar je wydać w formie śpiewnika, bo odczuwa się dużą potrzebę tego rodzaju zbiorku.

— Jest Pan działaczem społecznym, publicystą i poetą, a do niedawna również studentem. Jak Pan godzi wszystkie obowiązki i zainteresowania?

— Godziłem z trudnością, bo były studia, o których Pani wspomniała. Po ukończeniu Akademii Nauk Politycznych i dziennikarstwa postanowiłem studiować filologię białoruską na Uniwersytecie Warszawskim. Chciałem wzbogacić język, lepiej poznać literaturę, a przy tym zrobić magisterium. W ubiegłym roku akademickim ukończyłem studia i zdobyłem trzeci dyplom, czym zasłużyłem sobie wśród znajomych na miano zbieracza dyplomów. Praca magisterska o zachodnio-białoruskiej poezji w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego została ukończona, a więc będę się mógł zająć więcej pracą twórczą i społeczną. Tym bardziej, że zobowiązuje mnie do tego wojewódzka nagroda, którą czuje się wzruszony i zaszczycony.

— Chyba, że podejmie Pan nowe studia.

— Nic z tych rzeczy...

— Ale nad poezją.

— To co innego. Mam nawet masę tematów z augustowskiego sympozjum „Spotkanie z Białostocczyzną", w którym pilnie uczestniczyłem.

— Zatem czuje się Pan w Warszawie mocno związany z Białostocczyzną?

— Sercem, duszą, no i jedną nogą, bo stale kursuję na trasie Warszawa — Białystok...

Rozmawiała: K. MAR.

CIEKAWE ★ CIEKAWE

PIJACKI REKORD

W więzieniu w Brisbane (Australia) zmarł niejaki Edward Eugene Ebzery liczący 61 lat. Odsiadywał on tu swój 1.432 wyrok za pijaństwo.

MECZ Z PUBLICZNOŚCIĄ

W finałowym spotkaniu o puchar Thomasa (równoznaczne z badmintonowym mistrzostwem świata) spotkały się w Djakarcie reprezentacje Malajzji i Indonezji. Mecz został przerwany na skutek decyzji sekretarza Międzynarodowej Federacji Badmintona, kiedy przy stanie 4:3 dla Malajzji, gdy tylko jedna gra dzieliła gości od zwycięstwa, indonezyjska publiczność sterroryzowała gości. Herbert Scheele, po podjęciu decyzji był odwieziony na lotnisko pod ochroną policji w samochodzie pancernym.

TAK, JAK MATKI...

Na Wybrzeżu Kości Słoniowej małe dziewczynki afrykańskie nie noszą swych lalek na ręku, ani nie wożą ich w wózeczkach, jak ich rówieśnice z innych kontynentów, ale — podobnie jak czynią to ich matki z niemowlętami — mają lalki przytroczone do pleców.

KOBIETA WŁAMYWACZ

Amerykański bank w mieście Petersburg w stanie Virginia został po raz drugi w tym roku ograbiony przez kobietę. Z peruką na głowie i pistoletem w ręku w towarzystwie mężczyzny kobieta spokojnie zabrała 2,5 tys. dolarów. W maju br. kobieta i mężczyzna stosując tę samą metodę zabrali z pechowego banku 19 tys. dolarów. Policja nie wyklucza możliwości, że obydwu napadów dokonała ta sama para. (r)

Z zielonej teczki

Co nas z kształtuje?

Wiemy, że byt określa świadomość. To filozofia życia. A co kształtuje byt, co nas kształtuje? Naukowcy-rolnicy śpieszą z odpowiedzią. Ich teza: nas kształtuje gleba. Nonsens? Wcale nie. Wszakże podstawą naszej egzystencji jest pokarm, a on pochodzi bezpośrednio, czy pośrednio z ziemi. Dlatego często używa się określenia: „kształtowanie zwierząt przez nawozy". Bo plony, to produkty syntezy, polegającej na wykorzystaniu wielu składników znajdujących się w glebie. Duże ich ilości dostarczamy do gleby w nawozach.

W szaleńczej pogoni za ilością gubimy z pola widzenia zagadnienia jakości. Co więcej — nie zawsze bierze się pod uwagę wpływ nawożenia na pasze, produktów roślinnych — na zdrowie i produkcję zwierząt gospodarskich, a produktów pochodzenia zwierzącego — na zdrowie człowieka. Prosty przykład. Szpinak uprawiany na polu, na którym stosowano małe dawki azotu, zawierał w suchej masie 23 mg tego pierwiastka. Poprzez wzrastające dawki nawozów azotowych doprowadzono do tego, że ilość azotu w roślinie zwiększyła się niemal 30-krotnie. Taki produkt nie jest pożywieniem, ale trucizną.

Efekty stosowania jednostronnego nawożenia są często bardzo widoczne. Jeśli łąki są intensywnie nawożone potasem, to w trawach jest zwykle mało magnezu i sodu. Skutki tego, to występujące tężyczki u zwierząt. Małe ilości manganu w paszy powodują, że zwierzęta po pewnym czasie stają się bezpłodne. Podobnie jest z innymi makro, czy mikroelementami. Zachwianie proporcji zawsze prowadzi do niebezpiecznych skutków.

Na Białostocczyźnie występuje często zjawisko wylegania zbóż. Problem zaostrzył się, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy rolnicy zaczęli stosować pod zboże większe dawki azotu. Ten składnik wpływa bardzo korzystnie na rozwój roślin. Wszystko wygląda bardzo obiecująco, ale do pewnego czasu. Później — klops, bo zboże wylega, są kłopoty ze sprzętem, dużo ziarna osypuje się i w rezultacie plony są skromne.

Ciekawe badania nad tym zjawiskiem przeprowadzono w ZSRR. Wniosek jest taki: przy wysiewaniu większych ilości nawozów azotowych występuje ich antagonistyczne działanie w stosunku do miedzi. Brak tego składnika powoduje, że słoma jest zbyt wiotka i nie wytrzymuje ciężaru. Jeśli dodamy do nawozów 25 kg siarczanu miedzi na hektar, grubość warstw usztywniających słomę zwiększy się o 100 proc. Wtedy większe dawki azotu wywrą korzystny wpływ na wegetację rośliny i wysokość zbiorów.

W chemii rolnej sformułowano trzecie prawo. Brzmi ono: nawozy powinny poprawiać wartość biologiczną roślin. Cóż to oznacza? Ilość azotu w glebie wpływa nie tylko na wysokość zbiorów, ale i ich jakość. Bardzo duże dawki nawozów powodują, że przekraczamy pewną granicę i wtedy zaczyna spadać wartość biologiczna białka. Intensywność nawożenia ma określone górne granice, po przekroczeniu których rolnik otrzymuje produkt gorszej jakości. Nadmiar, lub niedostatek składników mineralnych wpływa też np. na syntezę karotenu. Podobnie jest z innymi sprawami, które nie mogą być obojętne człowiekowi.

I jeszcze jeden przykład. Tym razem dotyczy on wpływu nawożenia na zdrowie i kondycję zwierząt. Na jednym pastwisku trzymano jałówki, które miały do dyspozycji trawę (po zastosowaniu 80 kg azotu na hektar), a na drugim paszę (po zastosowaniu 200 kg azotu). Po pewnym czasie dokonano analizy krwi obu grup zwierząt. Wyniki nie były już zaskoczeniem. Potwierdziły one jeszcze raz tezę, że duże ilości azotu powodują zanikanie miedzi. W pierwszym wypadku w surowicy krwi zwierząt było 47 mikrogramów miedzi, a drugim — tylko 14 mikrogramów.

Z tych licznych przykładów człowiek zaczął wyciągać daleko idące wnioski. Nawóz, to cudowny środek. Zgadzamy się z Andre Voisinem. Nawóz może stać się niebezpieczny. Ta przestroga trafia też do przekonania. Brzmi ona jeszcze groźniej, gdy uwzględni się dalsze badania nad geografią występowania chorób tzw. cywilizacyjnych. W Holandii wyodrębniono wyraźnie rejony, w których występowało większe nasilenie raka. Przyczyn doszukano się w pożywieniu i wodzie. Podobnie jest i w tych częściach kraju, które opierają wyżywienie na imporcie, często z odległych krajów.

Tak to pogoń za ilością i jakością w sensie wizualnym, a nie biologicznym doprowadza nas do wielkich zmartwień. Wnioski są proste. Trzeba nam czym prędzej pomyśleć o zrównoważonym nawożeniu, czyli o stosowaniu wielu pierwiastków. Dobrze byłoby, gdyby naukowcy bardziej precyzyjnie określili maksymalne dawki nawozów. Czas już także na szersze badania jakości produktów spożywczych pochodzenia rolniczego.

W warunkach białostockich są to zgryzoty nieco na wyrost, bo na razie chodzi o systematyczne zwiększanie niemal mikroskopijnych dawek nawozów stosowanych w wieku gospodarstwach.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

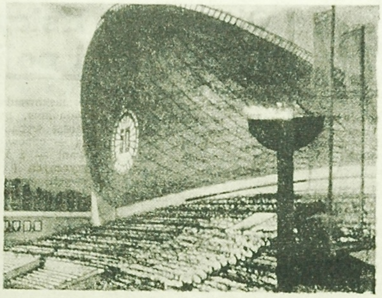

Na tej estradzie w wileńskim parku odbywał się przegląd najlepszych zespołów artystycznych Litwy. W przeglądzie tym, zorganizowanym z okazji dorocznego Święta Sztuki, uczestniczyły także zespoły kowieńskie: „Jaunisle" („Młodość") z Instytutu Politechnicznego, „Salwija", „Kanklcs" a także stuosobowy zespół architektów „Perkunas".
Fot. — Staniszauskas

List z Kowna

SERCE W DŁONI

Kowno stanowi poważny ośrodek medyczny. Jest tu sześć szpitali, są przychodnie wszystkich specjalności, a także polikliniki. Specjalne miejsce w lecznictwie zajmuje tutejszy Instytut Medyczny — kuźnia wykwalifikowanych kadr. Kieruje nim członek rzeczywisty Akademii Nauk ZSRR prof. Z. Januszkiewiczius, którego prace naukowe znane są nie tylko w Związku Radzieckim lecz również daleko poza jego granicami.

Instytut Medyczny dysponuje własną kliniką, w której może się leczyć od razu 1350 pacjentów. Dokonuje się tu najbardziej skomplikowanych operacji, wśród nich operacji serca i naczyń krwionośnych, a przy leczeniu wszelkich schorzeń stosuje się najnowsze zdobycze wiedzy i najnowsze urządzenia techniczne.

Niedawno miałem okazję uczestniczyć przy wyjątkowo skomplikowanej operacji.

*

Przy stole operacyjnym profesor Jurgis Bredikis. Ma wykonać skomplikowaną operację dziewczynki z wrodzoną wadą serca. Wskutek złej pracy zastawki krew zużyta miesza się z krwią oczyszczoną. Przy najmniejszym wysiłku dziewczynka dusi się.

W operacji, oprócz profesora, uczestniczy piętnaście osób: anestezjolodzy, asystenci chirurga, lekarze, pielęgniarki. Sala operacyjna przypomina laboratorium. Aparatura, rurki, próbówki...

Skalpel chirurga pracuje pewnie i bezbłędnie. Już otwarto osierdzie. A oto i serce. Bije tak, jakby chciało wyskoczyć z klatki piersiowej. Na nim skupia się uwaga wszystkich.

Ręce chirurga znów dotykają serca. Następuje otwarcie, a potem najbardziej odpowiedzialny moment. Strzykawka. Igiełka. Nić ze sztucznego tworzywa. Jeden szew, drugi, trzeci. Znika ślad cięcia. Jeszcze tylko kilka minut. Najważniejsze już zostało dokonane.

Dziś jeszcze się dziwimy. Sztuczna zastawka serca jest jeszcze czymś niezwykłym, niecodziennym. W klinice chirurgii serca kierowanej przez profesora Jurgisa Bredikisa wykonano dotychczas dwie takie operacje.

Ciekawe, co o tym sądzą specjaliści?

— Zastawka może działać wiele lat — wyjaśnia uczestniczący w operacji chirurg z Moskwy, członek-korespondent Akademii Nauk Medycznych ZSRR, prof. Gleb Sołowiow.

Jak się dowiadujemy, Kowno jest czwartym miastem w ZSRR, w którym dokonuje się skomplikowanej operacji wymiany zastawki serca. Nieco wcześniej takie operacje wykonano już w Moskwie, Leningradzie, Kijowie.

Zespół kierowany przez Jurgisa Bredikisa jest w pełni przygotowany do wykonywania takich operacji. Klinika wyposażona jest w najnowsze urządzenia konieczne przy bardzo skomplikowanych operacjach serca.

W. ANDRIEJAJTIS

Ciekawostki z ZSRR

ILE TYGRYSÓW?

„Remanent" przeprowadzony ostatnio w ussuryjskiej tajdze wykazał, że na przestrzeni przewyższającej pięć milionów hektarów żyje tu zaledwie 45 tygrysów. W poszukiwaniach użyto helikopterów, samolotów, samochodów gąsienicowych a tam, gdzie wszystkie te środki lokomocji zawodziły — trzeba było dotrzeć piechotą. Przy okazji stwierdzono, że innej zwierzyny jest tu więcej niż przed kilku laty.

SPOSÓB NA MAHOŃ

Pirotechnicy z Rygi wysadzili w swoim życiu wiele bezużytecznych kominów fabrycznych, schronów i umocnień stanowiących pozostałości ostatniej wojny, ale takie zamówienie jak ostatnio otrzymali po raz pierwszy w swej karierze. Oto inżynierowie z fabryki mebli „Ryga" zwrócili się do nich z prośbą o rozsadzenie na równe części olbrzymich pni mahoniu, które nadeszły z Afryki. Pnie były tak potężne, że żadna z posiadanych maszyn nie była w stanie ich obrobić. Operację rozszczepienia pni przy pomocy materiałów wybuchowych przeprowadzono z jubilerską dokładnością.

*

133 lata temu ojciec W. Abułaszwili, mieszkańca osady Kwemo-Bodbe (Gruzja) znalazł na ścieżce rózgę winogronową i zasadził ją w pobliżu domu. Rozłożyste drzewo winogronowe, które z tej rózgi wyrosło, umożliwia odpoczynek w cieniu 300 osobom, tylu bowiem gości miał niedawno na rodzinnym święcie W. Abułaszwili. Nic więc dziwnego, że niezwykła roślina stanowi relikwię rodzinną Abułaszwilich i że w jej cieniu odbywają się przyjęcia urodzinowe rodowego patriarchy. (er)

Pomniki z lat walki i męczeństwa

Jest godnym pochwały, że coraz więcej miejsc uświęconych walką i męczeństwem na Białostocczyźnie zostaje trwale upamiętniona. Dotyczy to przede wszystkim miejsc z ostatniej wojny. Dużą zasługę w tym mają organizacje Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i prezydia rad narodowych. Właśnie staraniem ZBoWiD i Prezydium PRN w Łomży zostanie wzniesiony w Wiźnie monumentalny pomnik. Będzie upamiętniał on bohaterską walkę żołnierzy polskich z 1939 roku, którzy pod dowództwem kpt. Władysława Raginisa, toczyli w rejonie Wizny heroiczne walki z przeważającymi siłami armii hitlerowskiej. Odsłonięcie pomnika projektuje się na 15 października br.

W maju 1944 roku gestapo dokonało masowych aresztowań pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach (jak też mieszkańców tego miasta). Wielu z aresztowanych było członkami Ruchu Oporu. Aresztowanie było wynikiem zdradzieckiej działalności Jerzego Turowskiego, agenta białostockiego gestapo pseudonim „Żorż" numer 093. Z kilkuset aresztowanych tylko nieliczni przeżyli gehennę obozów koncentracyjnych i powrócili do Łap. Setki znalazło tam śmierć. Obecnie powstał w ZNTK projekt, ażeby upamiętnić nazwiska tych, którzy zginęli podczas wojny. Ma to być głaz — obelisk z tablicą, na której zostaną wyryte nazwiska ofiar hitleryzmu. Projekt ten ma być realizowany w najbliższym czasie. (ao)

Jak się Wam podoba mój Nero?
Fot. Z. Kadziewicz

OPERACJA „GOŁDAP" 3)

Wywiadowcy przybyli do Gołdapi bez przygód. Miasto pośpiesznie ewakuowało się. W stronę zachodnią ciągnęły przez Gołdap niekończące się kolumny wozów i samochodów z uciekinierami. Na wschód — w stronę frontu — przerzucano coraz to nowe posiłki. Na ulicach wznoszono zapory przeciwczołgowe, w piwnicach domów budowano stanowiska dla cekaemów. Na przedmieściu od strony wschodniej szczególnie wzdłuż rzeki Gołdap i na południe od jeziora budowano jedną za drugą linię obronną. Czwarta armia polowa gen. Hossbacha, uzupełniona odwodami i wsparta jednostkami pancernymi z drugiej grupy pancernej gen. Weisa gotowała się do zatrzymania natarcia Armii Radzieckiej.

Agnes i Hans przez kilka godzin krążyli bezradnie wśród tłumów ludzkich przewalających się przez miasto. Ze wschodu dochodził wyraźnie — jak łoskot werbli — grzmot artylerii. Wysoko po niebie płynęły klucze samolotów. Zmęczeni siedzieli w zatłoczonej poczekalni dworca nie mając nadziei zdobycia w Gołdapi tymczasowego locum. Nawiązywali rozmowy z uciekinierami, którzy tu już od kilku dni czekali by dostać się do pociągu. Na stację przybywały jeden za drugim długie transporty z wojskiem, czołgami, artylerią i zaopatrzeniem.

Kwaterę zdobyli przez przypadek. Jedna z Niemek, z którą Agnes nawiązała rozmowę wyjeżdżała z dziećmi do swojej siostry w Królewcu. Wzbudzili jej zaufanie. Zlitowała się nad „nieszczęśliwą parą małżeńską". Oddała im do dyspozycji całe mieszkanie. Dom stał tuż obok starego kościoła. Z okien nowej kwatery mieli widok na plac i ulice wlotowe. Bez przeszkód mogli obserwować stąd niekończące się kolumny wojska, czołgów i artylerii ciągnące na front. Notowali ich znaki rozpoznawcze i ilość. Nocą Agnes wystukiwała kluczem nadajnika.

„Gołdap tworzy olbrzymi obóz warowny. Mieszkańców ewakuuje się. Umocnienia ciągną się... Podaję koordynaty. Stanowiska artylerii są... Na bocznicach kolejowych stoi kilkanaście transportów wojskowych. Są zamaskowane sieciami ochronnymi i gałęziami. Jest tu główne zgrupowanie 4 armii polowej gen. Hosbacha..."

Minęła północ gdy nad miastem rozpętało się piekło ognia. W niebo waliły baterie artylerii przeciwlotniczej, a reflektory jak nożycami krajały ciemność. Bombowce nadchodziły falami. Seria wybuchów zakołysała ziemią. Radzieckie samoloty bombardowały stację kolejową. Płonące cysterny z paliwem, składy i domy przy dworcu oświetliły ciemne miasto złowrogim blaskiem. Nalot trwał prawie do rana. Był to skutek wysłanego wieczorem raportu wywiadowców.

MUNDUR KAPITANA

W tym dniu Hans postanowił zmienić powierzchowność. Wysłużony, frontowy mundur, czapka, pas i inne akcesoria wojskowe — przeobraziły go z mieszczucha w kapitana Wehrmachtu. Pierś jego zdobił Krzyż Żelazny I klasy i baretki odznaczeń za walki na froncie wschodnim. U boku miał pistolet, torbę z mapami, dwa granaty, na szyi lornetkę. Pozbył się też opaski na oko, która do tej pory pozorowała inwalidztwo.

W tym uniformie był gotów wykonać bardziej ryzykowne zadanie wywiadowcze niż dotychczas. Wyglądem nie różnił się od innych oficerów, jakich setki uwijało się po Gołdapi. Dom opuścił tylnym wyjściem, przedostał się na plac i ruszył na stację sprawdzić wynik nocnego nalotu.

Gratulował w duchu lotnikom. Szkielety wypalonych domów i magazynów, poskręcane szyny, rozbite wagony ze sprzętem i setki zabitych, których zwłok nie zdążono pogrzebać. Pośpiesznie zasypywano leje po bombach, naprawiano tory, bocznice, rampy, by przyjmować transporty wojskowe.

Kiedy Hans spenetrował stację, godzinami kluczył po mieście oglądając budowane barykady, ukryte w piwnicach gniazda cekaemów, a nawet dział przeciwpancernych. Potężny bastion warowny stanowiła Piękna Góra. Na tym wzniesieniu, górującym nad okolicą ulokował się główny punkt obserwacyjny artylerii przeciwlotniczej, stacja radarowa i stanowiska reflektorów. Wokół góry rozlokowało się wiele baterii artylerii przeciwlotniczej i ciężkich cekaemów do zwalczania samolotów. Hans notował w pamięci położenie tych obiektów.

Wieczorem w eter popłynął meldunek informujący sztab wywiadu o obronności twierdzy Gołdap.

Nalot przyszedł następnej nocy. Potężny, długi, jakiego jeszcze chyba nie znało to miasto. Płonęły dziesiątki domów, samochodów, ponownie zaatakowano stację kolejową. Wiele obiektów wojskowych i obronnych uległo zniszczeniu.

Jeszcze tej nocy Agnes odebrała ze sztabu wywiadu nowy rozkaz: — „Za wszelką cenę spenetrować umocnienia i obronę szosy Gołdap — Żytkiejmy..."

Hans i towarzyszka jego niebezpiecznej pracy wpatrywali się w mapę sztabową i długo rozważali jak wykonać ten rozkaz. Front stał nad Jeziorem Wisztynieckim. Zrozumieli, że właśnie z tego kierunku wzdłuż szosy i linii kolejowej Żytkiejmy — Gołdap pójdzie główne uderzenie wojsk radzieckich. Za wszelką cenę należało zbadać ten odcinek. Ale jak? Czym tam dojechać? Jak wrócić? Mnożyły się pytania.

Po długich rozważaniach Hans obmyślił sposób jak wykonać, jak zdawało się niewykonalny rozkaz. Agnes miała zostać na kwaterze i gdyby on nie wrócił z niebezpiecznej wyprawy poprowadzić dalej, pracę wywiadowczą.

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

Murzyn zrobił swoje...

O sportowcach — Murzynach, którzy dla USA zdobywali mistrzowskie punkty i olimpijskie medale można pisać tomy. Nie było igrzysk olimpijskich, na których by właśnie Murzyni nie odgrywali czołowej roli.

Wspomnijmy tylko o Owensie (cztery złote medale na Olimpiadzie w Berlinie!!!), Dillardzie, Wilmie Rudolph, Bostanie, Brownie, Thomasie, Louisie, Moore, Clay'u i setkach innych. Trzykrotna medalistka i zwyciężczyni rzymskiej olimpiady Wilma Rudolph, każdego dnia znajdowała na stole stosy telegramów gratulacyjnych z całego świata. Zdobył się nawet na gratulacyjną depeszę burmistrz jej rodzinnego miasta — Clarksville. Była to dla Wilmy szczególna depesza. Wiedziała, że pochodzi z biednej murzyńskiej rodziny. Dzięki sportowi zdobyła szybko sławę i popularność. Niestety większą w Europie niż w USA. Zrobiła dla amerykańskiego sportu wielką propagandę. A mimo to, mimo sławy Wilma odczuwała na każdym kroku, że jest tylko obywatelem drugiej kategorii. Nie wszystkie lokale Clarksville stały dla niej otworem...

Murzyn zrobił swoje można powiedzieć, gdy zapoznamy się z historią świetnego sprintera Dillarda. Skończył jako uliczny pucybut. Jednym z chwytów reklamowych na jego stoisku jest tabliczka z napisem: „Tu czyści buty były rekordzista świata i mistrz olimpijski".

Na pierwsze po wojnie Igrzyska w Londynie w roku 1948, ekipa amerykańska przybyła specjalnym statkiem. Na jednym pokładzie mieszkali czarni, na drugim biali olimpijczycy. Na statku Murzyni byli gorsi, na stadionie najczęściej lepsi od swych białych partnerów.

Jesse Owens, który był bohaterem Olimpiady w Berlinie sądził wówczas, że jego sukcesy będą skromnym przyczynkiem do zwrócenia uwagi na nędzne życie Murzynów w USA. Pomylił się. Dwadzieścia lat później, Owens opublikował list otwarty: „Każdy człowiek ma dwoje rąk, dwie nogi i tylko jedno serce, a kolor jego skóry nie może być powodem dyskryminacji. Murzyni nie mogą być w USA dyskryminowani i izolowani. Są przecież także Amerykaninami".

Oprac. (Let)

Skrzydlaty domownik

We wsi Bogosławka (obwód Aktiubiński, ZSRR) przez dłuższy czas budził sensację... struś, maszerujący często przy boku Nadziei Spotar po zakupy do miejscowego sklepu. Obecnie cienkonogi ptak już tu nikogo nie interesuje, jest bowiem od czterech lat stałym mieszkańcem wsi. Znaleziono go w stepie w stanie kompletnego wyczerpania, odkarmiono i odtąd ptak mieszka w zagrodzie Spotarów. Jest podobno bardzo pracowity: chroni pisklęta przed atakami skrzydlatych drapieżników, wieczorem zapędza do chlewa kury i kaczki. Pewnego razu zniknął na trzy doby. Gdzie był — to jego tajemnica. Swoboda widocznie nie przypadła mu do gustu, bo wrócił i nadal wiernie pracuje na swoje utrzymanie. (er)

★

Dziwny jest świat ludzi dorosłych. Budują wielkie zabawki, warczące i pachnące smarami. Sami się nimi bawią, a nas nawet na chwilę nie zapraszają do wspólnej zabawy.

Teraz warto wszystko dokładnie obejrzeć, a jak tylko dorośniemy, to zbudujemy sobie jeszcze większy somolot.

Fot. Z. Kadziewicz

★

Życie wśród cyfr

Paweł Pankow, syn inżyniera, z miasta Frunze interesował się matematyką od szóstego roku życia. Rozwijał się jak każde normalne dziecko, lubił jazdę na rowerze, pływanie, różne gry sportowe a także książki, ale matematykę lubił ponad wszystko. Cztery ostatnie klasy szkoły średniej ukończył w ciągu roku. Następnie w ciągu jednego roku zdał egzaminy obowiązujące w ciągu dwóch lat studiów uniwersyteckich. Obecnie ma 17 lat, studiuje w Kirgiskim Uniwersytecie i jest autorem kilku prac z dziedziny teorii liczb. (er)

INTERPOL NA TROPIE MADONNY

W pobliżu Terni, w środkowej Italii, leży pewna miejscowość, której z trudem doszukiwalibyście się na najlepszej nawet mapie Włoch. Zagubiona w górach — kiedyś w średniowieczu pokaźna mieścina — dziś jest po prostu wioską, której ludność nie przekracza setki. Z dawnych staroci i wspaniałości nie pozostało wiele. Nawet architektura tych kamiennych, rozwalających się domków nie wyróżnia się niczym od setek innych. Ale wystarczy zajrzeć do mrocznego wnętrza romańskiego kościółka, by stanąć w osłupieniu przed olśniewającym przedmiotem. Jest nim 13-wieczny bodajże, nieduży zresztą posąg Madonny z dzieciątkiem, wyrzeźbiony w kości słoniowej. Nikt na świecie nie wie o tej zapadłej wsi. Ale Madonna spod Terni dobrze jest znana kolekcjonerom sztuki.

Pewnego dnia o świcie dwie babcie wiejskie przekroczyły próg kościoła, by jak zwykle pomodlić się przed głównym ołtarzem. Podniosły wzrok i oniemiały. Z ołtarza znikła Madonna! Kobiety wszczęły alarm. Ksiądz zatelefonował do Terni, skąd niezwłocznie przybyli karabinierzy.

Dochodzenie wykazało, że Madonnę skradziono w nocy po otwarciu dorobionym kluczem bramy kościelnej. Poszły w ruch sygnały alarmowe. Zmobilizowano wszystkich okolicznych informatorów policyjnych obiecując wysoką nagrodę za wskazanie śladu. Bądź co bądź chodziło o dzieło sztuki nie byle jakie. Wartość handlową skradzionego posągu ocenił konserwator w Rzymie na dobrych kilkaset milionów lirów.

Tym razem policja miała szczęście. Po dwóch dniach Madonnę odnaleziono, zawiniętą w gazetę i ukrytą w bagażniku samochodu jednego z okolicznych chłopów. Madonna powędrowała na swoje miejsce w kościelnym ołtarzu nie tyle dzięki nadzwyczajnej sprawności organów bezpieczeństwa, ile wskutek szczęśliwego trafu.

Jak często bywa w takich wypadkach, „zlecenie kradzieży" wpłynęło z zagranicy — z Londynu. Miejscowi włoscy kombinatorzy namówili chłopa obiecując mu złote góry za wykradzenie Madonny. Później jednak okazali się mniej hojni. Kłótnia o „dolę" poróżniła „fizycznego" sprawcę przestępstwa z jego mocodawcami do tego stopnia, że chłop zatrzymał ją w swoim posiadaniu. Rozżalony niesolidnością wspólników jął użalać się sąsiadom. Wieść dotarła do policji. Gdy karabinierzy weszli do mieszkania złodzieja, ten bez słowa podniósł się, wyciągnął z kieszeni klucze od samochodu i rzucił je na stół.

PAN PROFESOR Z NRF

Inny wypadek — znacznie starszy, sprzed lat, ale o epilogu najświeższej daty: pod Rieti — także w środkowych Włoszech — istnieje wioska Cossito, zamieszkała przez 82 osoby. 2 lipca 1964 r. znikł bez śladu z miejscowego kościółka 13-wieczny obraz malowany na drzewie w stylu romańskim. Tym razem żaden szczęśliwy przypadek nie dopomógł policji. Dochodzenia nie dały żadnego rezultatu — policja nie wpadła na najmniejszy choćby trop. Oceniony na milion dolarów obraz wsiąkł bez śladu... Ale i w tym wypadku ludzie dopomogli fortunie.

Istnieje przy włoskim ministerstwie spraw wewnętrznych ekipa „poszukiwaczy skarbów" kultury wywożonych nielegalnie poza Italię. Placówka ta współpracuje ściśle z włoskim MSZ. Na jej czele stoi pewien włoski eks-dyplomata, a zarazem znakomity znawca sztuki nie pozbawiony też policyjnego nosa. Grupa ta ma współpracowników wszędzie tam, gdzie trzeba: w najważniejszych ośrodkach handlu antykami w Szwajcarii, Anglii, USA, wśród antykwariuszy i konserwatorów trzech kontynentów.

Poszukiwacze skradzionych skarbów wiedzieli, jak działać w sprawie Madonny z Cossito. Złodzieje prędzej czy później będą ją chcieli przecież sprzedać. Nie w muzeum, dla potrzeb państwowych, bo wszystkie tego rodzaju instytucje na świecie poinformowane zostały o kradzieży. Po prostu prywatnym kolekcjonerom. Po 20 miesiącach cierpliwość przyniosła pierwsze owoce.

Jeden z informatorów włoskiej ekipy doniósł, iż pewnemu milionerowi zza oceanu zaoferowano kupno poszukiwanej Madonny, za śmiesznie niską cenę, bodajże za 50 tysięcy dolarów. Ale milioner był ostrożny. Zbyt dobrze znał się na sztuce, by „podłożyć się" kupnem tak znanego obiektu. Odmówił. W tym momencie rzymska ekipa przystąpiła do działania. Sfingowano list do oferenta Madonny, którym okazał się pewien nieposzlakowanej opinii profesor historii sztuki w NRF. Późniejsze dochodzenia wykazały, że ten niemiecki historyk sztuki był na usługach znanej bandy złodziei skarbów włoskiej kultury. W liście milioner w imieniu pewnego londyńskiego kolekcjonera zgadzał się na nabycie obrazu i przyjmował wszystkie warunki proponowane Amerykaninowi. Ale niemiecki oferent podwoił nagle ostrożność. W zasadzie zgadzał się na sprzedaż obrazu, ale — nieufny — wciąż kontrolował tożsamość nabywcy. W końcu jednak współpraca Interpolu i angielskiej policji dała wyniki. Niemca przechytrzono i przekonano „niezbitymi dowodami", że chętnym jest właśnie ów znany kolekcjoner londyński. Pewnego upalnego dnia w lecie br. do wyznaczonej na spotkanie podlondyńskiej willi zapukał nasz profesor z obrazem (wymiar: 126×52 cm) pod pachą. W drzwiach wykwintnego salonu, do którego wprowadził go wśród ukłonów wyfraczony lokaj, powitał go inspektor Scotland Yardu w otoczeniu pięciu policjantów. Po dwóch tygodniach Madonna wróciła do Włoch.

GORSZE NIŻ POWÓDŹ

Przytoczyliśmy tylko dwa najbardziej typowe przykłady. Od pewnego czasu uderzono we Włoszech na alarm. Bezcenne skarby kultury wędrują masowo z Italii za granicę, łupione bezlitośnie przez międzynarodowe gangi z siedzibą w Zurychu, w Bazylei, Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, w Buenos Aires i Urugwaju. Obliczono, że straty materialne poniesione w ten sposób przez Italię są większe od tych, jakie zadała Florencji zeszłoroczna powódź i nawet przekraczają rozmiarami skutki grabieży wojennych. Władze czynią wiele, by odzyskać choć niektóre ze skradzionych obiektów. Jest to jednak zaledwie przysłowiowa kropla w morzu. Rabują skarby włoskie nie tylko ci, którzy wykradają arcydzieła z muzeów czy kościołów, ale również prywatni kolekcjonerzy, gwałcąc przepisy prawne i wywożąc obrazy czy rzeźby za granicę. Poważny wyłom we włoskiej spuściźnie kulturalnej zadają wreszcie i ci, którzy rozkopują groby rzymskie czy etruskie, plądrując ich wnętrza na zlecenie zagranicznych handlarzy.

Trudno w liczbach ująć spowodowane tą „działalnością" straty. W każdym razie chodzi tu o sumy przeliczane na miliardy dolarów. Jesienią tego roku opinia publiczna Italii wstrząśnięta rozmiarami tego zjawiska, została poinformowana przez czynniki oficjalne o środkach zapobiegawczych, w tym o działalności specjalnej ekipy „poszukiwaczy skarbów". Rząd zapowiedział, że przeprowadzi rejestrację wszystkich prywatnych zbiorów sztuki we Włoszech. Spodziewane jest też znaczne zaostrzenie sankcji prawnych przeciwko wywożeniu dzieł sztuki. Podwaja się też szeregi jednostek policyjnych strzegących skarbów kultury na miejscu. Wszystko to przeciwdziałać ma rabunkowi i zaoszczędzić pracy Interpolowi, tropiącemu coraz częściej wywożone poza Włochy Madonny...

IGNACY KRASICKI

ZAMACH NA KURIERA

Rankiem następnego dnia Hans pożegnał Agnes i znów w mundurze kapitana ruszył na wyprawę. Wierzył, że bałagan wśród wojska ciągnącego w stronę frontu ułatwi mu wykonanie zadania.

Ulica prowadząca na szosę do Żytkiejm była zamknięta potężną barykadą. Strzegło ją gniazdo cekaemu i działo przeciwpancerne. Wąskim przejściem przez barykadę ciągnęły na wschód kolumny samochodów z wojskiem.

Hans stał nie opodal barykady i szukał wzrokiem samochodu, którym mógłby się zabrać. Dojrzał frontowy łazik z radiostacją. Obok kierowcy siedział oficer w stopniu lejtnanta. Hans wyszedł na jezdnię i podniósł rękę. Wóz stanął. Podszedł do oficera prosząc, by zabrał go do Żytkiejm. Wyjaśnił, że jego wóz i kierowca przestali istnieć po nocnym nalocie. Lejtnant wskazał ręką na tylne siedzenie obok radiostacji i uprzedził Hansa, że na godzinę zatrzymuje się w Dubeninkach.

Hans ulokował się w łaziku, przejechali barykadę i wóz pognał szosą. Rozmowa nie kleiła się. Oficer był zmęczony, senny. Hans dowiedział się tylko, że jedzie z Giżycka z jakiegoś sztabu i że jest kurierem. Na kolanach lejtnanta leżała wypchana torba, od której Hans nie mógł oderwać myśli. Zarazem czujnym wzrokiem lustrował mijaną okolicę, wsie.

Każde wzgórze wzdłuż szosy, tworzyło bastion obrony. Przy mostach czuwali saperzy, co świadczyło o tym, że były podminowane. Tu i ówdzie stały okopane zamaskowane baterie dział. Wszędzie widać było świeże rowy okopów. Kierowca i jadący z nim oficer niespokojnie lustrowali niebo.

Tuż pod Dubeninkami zatarasowała im drogę kolumna samochodów. Musieli zwolnić. Przed chwilą atakowały ten rejon radzieckie myśliwce. Kilka wozów płonęło. Byli zabici i ranni. Łazik z trudem wyminął zator. Hans patrząc na płonące samochody powziął decyzję. W myślach błagał o następny nalot...

Do Dubennik przyjechali z opóźnieniem. Kierowca ukrył wóz pod drzewami, a kurier poszedł szukać jakiegoś sztabu. Hans zlustrował tymczasem osadę i jej zabezpieczenie obronne. Nad Dubeninkami co chwila przelatywały nisko radzieckie myśliwce, do których walono z cekaemów. Odgłos frontu był coraz bliżej.

Wreszcie ruszyli w dalszą drogę. Kurier przeklinał, że nie zastał kogoś z dowództwa i nie mógł przekazać meldunku. Uwagę Hansa zaprzątnęła znów torba kuriera. Nie miał wątpliwości co ona zawiera. Postanowił, że do Żytkiejm nie pojedzie. To co widział po drodze — wystarczyło. Zakładał, że dokumenty, które wiezie kurier, mają większą wartość niż to co może zobaczyć w Żytkiejmach położonych tuż przy linii frontu.

Samochód wjechał w lasy Puszczy Rominckiej, za którą leżały już Żytkiejmy. W puszczy minęli kilka kolumn samochodów ukrytych pod drzewami. Huk artylerii był już tak wyraźny, że głuszył wszystko dookoła. Przed nimi wlokło się kilkanaście samochodów. Ledwie wychynęli z lasu, kiedy nad nimi z rykiem motorów przeleciało kilka radzieckich szturmowców.

Jadące przed nimi wozy zasypano gradem kul. Żołnierze, wyskakując z samochodów, rozbiegali się na wszystkie strony. Szturmowce nawróciły.

Łazik ostro zahamował. Kierowca rzucił się na lewo, kurier i Hans na prawo. Biegli w las jak najdalej od szosy. Huk bomb, serie strzałów broni pokładowej. Z wozów buchnęły płomienie.

Hans czuł przyspieszone bicie serca. Tuż obok niego — pod rozłożystym krzakiem — leżał kurier. Odpiął kaburę pistoletu. Strzał jeden, drugi... Kurier znieruchomiał. Hans porwał jego torbę, odbezpieczył granat, podłożył go pod zabitego i odskoczył w bok.

Wybuch targnął powietrzem i zmieszał się z łoskotem strzałów i wybuchów dochodzących z szosy. Hans biegł w puszczę, biegł — ile mu sił starczyło. Byle jak najdalej od tego miejsca...

A. OMILJANOWICZ

ZA TYDZIEŃ: niemiecki kontrwywiad szuka tajemniczego kapitana.

NOWE KSIĄŻKI

„Astronomia XX wieku" — O. Struve i V. Zeberga, wyd. PWN, nakład 3.500 egz., cena 60 zł.

Przekład z angielskiego. Astronomia jest dziedziną wiedzy, która interesuje wielu ludzi. Jej osiągnięcia stają się jeszcze bardziej interesujące, jeśli mówią o nich doskonali znawcy przedmiotu. Praca niniejsza ukazuje rozwój astronomii i rozwój przyrządów, którymi bada się niebo oraz najnowsze wyniki tych badań. Wiele zdjęć, map i wykresów.

*

„Dyliżansem przez prerię" — praca zbiorowa, Wyd. Iskry nakład 50 tys. egz., cena 33 zł.

Przekład z angielskiego. Zbiór opowiadań z Dzikiego Zachodu. Miłośnicy telewizyjnej „Bonanzy" i innych westernów znajdą w tej książce 17 opowiadań najwybitniejszych pisarzy amerykańskich westernów. Dużo opowiadań z dreszczykiem, no i naturalnie dużo „pif — paf".

*

„Problemy religii i laicyzacji" — praca zbiorowa, wyd. Książka i Wiedza, nakład 29 tys. egz., cena 14 zł.

Jest to podręcznik dla studium zagadnień religioznawczych. Opracowali go najwybitniejsi znawcy tego tematu w Polsce.

*

„Kismet" — Bronisław Miazgowski, wyd. Czytelnik, nakład 7 tys. egz., cena 15 zł.

Są to opowieści z Maghrebu i Sahary. Autor opisuje swoje wrażenia z Maroka, Algieru i Tunezji. Wrażenia dotyczą 1939 roku.

*

„Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie w latach 1939 — 1945" — Włodzimierz Kowalski, wyd. Książka i Wiedza, nakład 9 tys. egz., cena 80 zł.

Wydanie II. Książka ta ukazała się w 1966 r. i została uznana za bestseller literatury politycznej. Polecamy jako niezwykle interesującą lekturę.

*

„Powstanie radaru" — Robert Morris Page, wyd. PWN, nakład 23 tys. egz., cena 10 zł.

Przekład z angielskiego. Seria Omega. Praca amerykańskiego naukowca o historii narodzin i rozwoju radaru, który odegrał tak wielką rolę w działaniach frontowych II wojny światowej.

*

„Obcy" — Albert Camus, wyd. PIW, nakład 20 tys. egz., cena 10 zł.

Seria „Jednorożca". Przekład z francuskiego. Wznowienie powieści wybitnego pisarza francuskiego. „Obcy" i „Dżuma" stanowią szczyt osiągnięć tego znakomitego pisarza, bardzo popularnego w Polsce.

*

„Zasady ruchu w pytaniach i odpowiedziach" — Bronisław Kubas, Wyd. Komunikacji i Łączności, nakład 90 tys. egz., cena 12 zł.

Broszura zawiera przepisy „kodeksu drogowego" ujęte w postaci pytań i odpowiedzi. Przeznaczona jest dla kierowców pojazdów samochodowych, rowerzystów, woźniców oraz pieszych. Polecamy szczególnie motocyklistom i tym kierowcom, którzy być może jutro będą zmuszeni zdawać ponowny egzamin. Naprawdę warto poczytać tę książeczkę.

SPORT

Bokserzy przegrali 8:12

Rozegrany w Kilonii, międzypaństwowy mecz bokserski NRF — Polska zakończył się zwycięstwem NRF 12:8. Wyniki walk (na I miejscu Polacy): Czempik wygrał z Freistadtem, Gałązka znokautował w III starciu Knaba, Gumowski przegrał z Ruzicką, Grudzień zwyciężył Steemana, Kulej został zdyskwalifikowany w II starciu w walce z Vossem, Montewski przegrał w III starciu z Kottyschem na skutek przewagi Niemca, Rutkowski przegrał 1:2 z Mueckiem, Siodła przegrał z Hornigiem, Dragan wygrał w III starciu z Wickiem na skutek poddania Niemca, Trela przegrał 1:2 z Renzem.

Czempik walczył jak pięściarz najwyższej klasy i wygrał zdecydowanie. Gałązka przegrał I rundę, a w II starciu był nawet liczony. Za chwilę Polak trafił lewym sierpem i dla odmiany Niemiec był liczony. W III rundzie Knab znalazł się jeszcze dwa razy na deskach i przegrał przez nokaut. Gumowski przegrał jednogłośnie. Pokaz pięknego boksu zademonstrował Grudzień i wygrał wysoko. Kulej był lepszy od Vossa. Polak zadał jednak cios poniżej pasa, po którym Niemiec był niezdolny do walki i sędziowie orzekli dyskwalifikację Polaka. Montewski trafił na wielokrotnego reprezentanta NRF. W III starciu Polak zainkasował kilka silnych ciosów i sędzia przerwał walkę. Rudkowski przegrał nie zasłużenie. Obiektywna publiczność skwitowała gwizdami werdykt sędziów. Siodła przegrał wyraźnie. Dragan zwyciężył zdecydowanie. W III starciu sekundant NRF poddał swego zawodnika. Trela przegrał nieznacznie ale zasłużenie.

Najbardziej sprawiedliwym wynikiem meczu byłby remis.

Koszykarze -ze zmiennym szczęściem

W Finlandii rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. W pierwszym dniu Polska przegrała wysoko z Czechosłowacją 75:90 (28:42). Polacy fatalnie rzucali do kosza. Pozostałe wyniki: Rumunia — Hiszpania 88:85, Jugosławia — Belgia 73:66, Bułgaria — Węgry 66:58, ZSRR — Izrael 92:65, Finlandia — Holandia 83:70, Włochy — NRD 64:55.

Wczoraj natomiast Polacy wygrali z Hiszpanią różnicą kilkunastu punktów.

Siatkarki pojadą do Meksyku

W Jugosławii zakończył się przedolimpijski turniej eliminacyjny w siatkówce kobiet. W ostatnim dniu Polki pokonały Bułgarię 3:1, zajmując w turnieju drugie, premiowane miejsce za CSRS.

Oprócz siatkarek CSRS i Polski w Meksyku wystąpią reprezentacje: Japonii, ZSRR, USA, Południowej Korei, Peru i Meksyku.

*

W przedostatnim dniu turnieju siatkówki mężczyzn w Cluj reprezentacja Polski wygrała z Japonią 3:1. ZSRR pokonał Rumunię 3:0.

BIAŁOWIESKIE SPOTKANIA

Znany grafik z Krakowa, Jerzy Panek, zagorzały zwolennik białowieskich plenerów, w rozmowie z białostocką malarką, Dorotą Łabanowską. Plener stał się okazją do wymiany poglądów na współczesną sztukę, do wymiany myśli i doświadczeń między artystami z różnych ośrodków kraju, reprezentantami różnych szkół i kierunków artystycznych.

Najpracowitszym uczestnikiem pleneru okazał się Aleksander Chomczyk z Białegostoku. Jak fama niesie w ciągu 21 dni trwania pleneru namalował on 21 płócien, z czego łatwo można obliczyć, że każdego dnia tworzył on jeden obraz.

Placyda Bukowska z Białegostoku wykorzystała plener na pracę na „łonie natury". Piękna pogoda umożliwiła artystom stałe obcowanie z Puszczą Białowieską, kusząca w jesieni oko artysty bogatą paletą barw. (k)

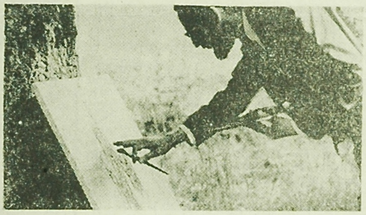

Przy pracy. Jerzy Jaskóła z Białegostoku malarz, zajmujący się historią i krytyką sztuki, którego publikację zamieszczaliśmy w „Gazecie". Jerzy Jaskóła był komisarzem tegorocznego pleneru.

Zdjęcia: W. Grzegorczyk

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.06, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55, Program dnia: 6.32, 6.45 Kalendarz, 7.05 Muzyka i Aktualności, 7.30 Piosenka dnia: „Warszawska piosenka", 7.45 „Błękitna sztafeta", 9.00 Dla kl. III i IV: „Pościg nad chmurami" — aud. sł.-muz., 9.20 „Z melodią i piosenką...", 10.00 „Przez lądy i morza", 11.00 Dla kl. XI: „Słowa i słówka" 11.30 „Muzyka naszej ziemi", 12.10 Melodie rozrywkowe, 13.00 Dla klas III i IV: „Od rzeczy do rzeczy" — słuch., 14.00 „Czy znasz tę książkę?" — zagadka literacka, 15.15 Koncert solistów, 15.30 „Poszukiwacze skarbów", 16.00 — 19.00 Popołudnie z młodością, 16.05 Młodzieżowe rytmy krajów demokracji ludowej, 16.30 Mój program na antenie, 17.10 Kolorowy mikrofon, 17.35 Koncert rozrywkowy, 18.00 Muzyka na parkiecie, 18.40 Kwadrans z dedykacją, 19.00 Piosenki z pointą, 19.10 Transmisja koncertu ze studia radiowego w Lublinie z okazji 15-lecia Rozgłośni Lubelskiej PR, 21.00 — 23.00 Wieczór literacko - muzyczny, 21.37 Z Festiwalu im. J. Kiepury w Krynicy, 23.10 Wiadomości sportowe, 0.10 — 3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.06, 16.00, 19.00, 21.00, 23.50, Program dnia: 6.32, 6.40 Proponujemy, informujemy, przypominamy, 7.00 „Tydzień na białostockiej wsi" — T. Haładyj, 7.15 Piosenka dnia: „Warszawska piosenka", 8.35 Aud. dokumentalna, 9.20 Muzyka baletowa, 9.50 „Jeden dzień" — humoreska, 10.05 Koncert przebojów z udziałem piosenkarzy, 10.50 „Ślepe tory" — fragm. pow., 11.20 Koncert chopinowski, 12.25 Koncert estradowy, 13.00 Muzyka słowiańska, 14.00 Melodie Straussów, 14.30 Uniwersytet Radiowy, 14.45 „Błękitna sztafeta", 15.15 Piosenki żołnierskie, 15.30 Dla dzieci starszych: „Otwarta szkatułka", 16.17 Gra Septet Smyczkowy Bojadzijewa, 16.35 Śpiewa „Mazowsze", 17.00 Recenzja sztuki „Niemcy" L. Kubicki, 17.15 Dziennik białostocki, 17.25 Audycja pedagogiczna, 17.35 „Szukamy przeboju" — aud. sł.-muz. J. Przyłuckiego, 18.00 Koncert rozrywkowy (tylko na UKF), 19.05 Muzyka i Aktualności, 19.30 „Matysiakowie", 20.00 „Recital tygodnia", 20.30 Radiowa Giełda Piosenki, 21.27 Kronika sportowa, 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy", 23.00 Koncert nocny.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Dla szkół: Geografia kl. VII: „Strefy klimatyczno - roślinne Europy".

10.25 „Czarny rynek w Paryżu" — film fab. prod. franc.

11.45 Przerwa.

14.00 „Tam, gdzie rodzą się talenty" — program z Moskwy.

15.00 Przerwa.

15.55 Program dnia.

16.00 TV Kurs Rolniczy: „Produkcja i wykorzystanie paszowego białka roślinnego".

16.35 Program tygodnia.

16.55 Wiadomości Dziennika.

17.00 Dla młodych widzów: „Konkurs pięciu milionów".

18.00 „Świat, który nie może zginąć" — film.

18.25 „Festiwal Filmów Morskich".

18.55 „Partyzanci z Cu Chi" — film dokumentalny.

19.20 „Dobranoc".

19.30 „Monitor".

20.10 „Ojciec" — film TV prod. polskiej.

20.40 Divertimento op. 6 — „Pigle sklerozy".

21.30 Dziennik Telewizyjny.

21.45 Wiadomości sportowe.

21.55 „Czarny rynek w Paryżu" — film fab. franc.

23.15 Program na jutro.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55, Program dnia: 6.06, 6.16 Muzyka, 6.40 Niedzielne Rozmaitości Rolnicze, 7.25 „Bądź piękna", 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia", 9.05 „Fala 56", 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Przygoda kasztanka, który spadł z drzewa", 10.40 Koncert życzeń, 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz", 12.20 Radiowa piosenka miesiąca, 13.20 Śladami karawan, 13.45 Rozgłośnia Harcerska, 14.30 „W Jezioranach", 15.15 Popołudnie przy muzyce, 16.20 Niedzielny Teatr Popołudniowy: „Wichrowe wzgórza" — słuch., 18.05 Rytmy Południa, 18.45 „Starosta z Leska" — opow., 19.15 Przy muzyce o sporcie, 20.30 — 23.00 Wieczór literacko - muzyczny, 20.31 Piosenka w wyk. J. Rawik, 20.35 „Matysiakowie", 21.25 Radio - variete, 22.45 Śpiewa J. Rawik, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.15 „Nowości programu III", 0.05 Kalendarz, 0.10 — 3.00 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50, Program dnia: 6.36, 6.46 Muzyka, 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim, 8.45 „Za borem, za lasem", 9.00 Koncert solistów, 9.20 Rok kulturalno - oświatowy w Wojewódzkim Domu Kultury, 9.40 Magazyn Plastyczny — I. Łukaszewicz, 10.30 „Wybrane nowele", 11.30 W samo południe, 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy, 12.35 Poranek symfoniczny, 14.00 Trzy porcje humoru, 15.00 Festiwal Słuchowisk OIRT, Radiowy Teatr dla dzieci: „W sierpniowym wietrze" — słuch., 15.45 Niedzielne rendez-vous, 16.00 „Przybytek Augiasza", 17.15 Śpiewa zespół „Novi", 18.35 Koncert orkiestr rozrywkowych, 19.00 Rewia piosenek — zapowiada L. Kedryński, 19.30 Magazyn literacko - muzyczny „To i owo", 20.30 Słynne duety operowe, 21.22 Ork. J. Lossa zaprasza do tańca, 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.20 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz, 22.30 Niedzielne Wieczory Muzyczne. Echa europejskich festiwali muzycznych — 1967.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 Program dnia.

9.05 TV Kurs Rolniczy: „Produkcja i wykorzystanie paszowego białka roślinnego".

9.40 „Przypominamy, radzimy".

9.50 — Minierzy podniebnych dróg" (II) — film TV prod. radz.

11.00 „W starym kinie".

11.50 PKF.

12.00 Wiadomości Dziennika.

12.10 „Tygrys w oczach pogromcy" — film TV prod. szwajcarskiej.

12.45 Film z serii: „Koń, który mówi".

13.15 Aktualny program sportowy.

14.10 „Przemiany".

14.40 Dla dzieci: H. Januszewska: „Kot w butach". Przeniesienie z Państwowego Teatru Lalek „Pinokio" w Łodzi.

15.35 „Stogi i brogi" — program z cyklu: „Piórkiem i węglem".

15.55 „Plebiscyt Archimedesa".

17.50 „Jedyny świadek" — z cyklu „Ludzie i zdarzenia".

18.05 „Po „Warszawskiej Jesieni" — montaż filmowy.

18.45 „Pocztówki dźwiękowe". piosenki i melodie.

19.20 „Dobranoc".

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.05 „Prawo i pięść" — film fab. prod. polsk.

21.40 Niedziela sportowa.

22.00 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

SOBOTA

8.00 — Gimnastyka dla wszystkich.

8.30 — Dla młodzieży szkolnej.

9.00 — Dziennik interwizji.

13.00 — Rewolucyjny marsz nauki.

13.20 — Muzeum narodowe „Za władzę Rad".

14.00 — „Tam, gdzie rodzą się talenty". Program z centralnej szkoły muzycznej.

15.00 — Turystyczny klub filmowy.

16.00 — Seryjny telewizyjny film dokumentalny „Rok 1942".

17.00 — Dni kultury i sztuki RSFRR.

19.00 — „Świat we wrześniu". Program międzynarodowy.

19.30 — R. Otkolenko — „Dzieci dobry nasi ojcowie". Premiera spektaklu telewizyjnego.

NIEDZIELA

8.00 — „Budzik".

8.30 — Dla młodzieży szkolnej „Operacja Syriusz" — 2'.

9.05 — Skarby Wschodu, program z Taszkientu.

9.35 — Dla dzieci „Gwiazdka".

10.00 — Przed 50 rocznicą władzy radzieckiej.

11.00 — Dla żołnierzy armii i floty radzieckiej.

11.35 — Wszechzwiązkowy festiwal twórczości dziecięcej.

12.00 — Program literacki.

12.15 — Dzisiaj dzień nauczyciela.

12.25 — Program muzyczny.

12.40 — Dziennik wszechzwiązkowej wystawy twórczości technicznej młodzieży.

13.00 — Na zakończenie dni kultury i sztuki RSFRR.

13.30 — Program muzyczny.

14.00 — W eterze „Młodość".

15.00 — „Estrada — 67".

16.00 — Seryjny telewizyjny film dokumentalny „Rok 1943".

17.00 — Międzypaństwowy mecz piłki nożnej ZSRR — Szwajcaria.

19.00 — „Nauczyciel" — film fabularny.

20.50 — Koncert estradowy.

Uzdrowiska Jakucji

Mroźna Jakucja — miejsce zesłań politycznych w okresie caratu — posiada podziemne źródła mineralne, bijące spod wiecznej zmarzliny. Niektóre z nich przypominają słynne kaukaskie marzany. Występują tu również wody o własnościach leczniczych, stosowane przy dolegliwościach żołądka, serca i naczyń wieńcowych. W środkowym biegu Leny odkryto dotąd ponad 100 źródeł mineralnych. W przyszłości Jakucja stanie się zagłębiem uzdrowiskowym Syberii i Dalekiego Wschodu ZSRR.

89

GEORGES SIMENON
KOMISARZ MAIGRET i GANGSTERZY

Tłum. W. WĄSOWSKA

— Więc przede wszystkim zawsze miałam wrażenie, że to jest jakieś dziwne małżeństwo. Bo czy to jest normalne, gdy młodzi małżonkowie sypiają oddzielnie?

Po tych słowach potrafiła w jakiś sposób zdobyć się na rumieniec.

— To znaczy nie sypiali w tym samym łóżku?

— Nigdy.

— Czy jest pani tego pewna?

— Widzi pan, my, pokojowe w hotelach, orientujemy się od razu po wyglądzie łóżka rano, czy...

Znów zarumieniła się i schowała pierś pod szlafrok.

— W jakich godzinach sprzątała pani te pokoje?

— Nie zawsze o tej samej porze. Czasem o 9 rano, a czasem dopiero po południu. Jeśli chodzi o pokój tej pani, to wolałam poczekać, aż ona wyjdzie z hotelu. Ale on nie wychodził wcale.

— A jak spędzał tu czas?

— Czytał ogromne, grube gazety, już nie wiem, ile mogły mieć stronic, poza tym rozwiązywał krzyżówki, pisał listy.

— Czy często pisywał listy?

— Dosyć często.

— I nigdy nie wychodził na miasto w dzień?

— Trochę wychodził, ale to tylko na samym początku. Już od trzech tygodni nie opuszczał hotelu za dnia.

— Czy miał chore oczy?

— E, chyba nie, bo w pokoju nie nosił okularów. Natomiast kładł je nawet wtedy, gdy szedł do toalety znajdującej się na tym samym piętrze.

— Jednym słowem bał się, by go ktoś nie poznał.

— Tak by to wyglądało.

90

— Czy nie robił wrażenia, że się czegoś lęka?

— Może rzeczywiście czegoś się bał, bo kiedy pukałam do drzwi, nie otwierał mi od razu. Musiałam wpierw powiedzieć mu swoje imię.

— A czy jego żona też się czegoś bała?

— Z nią było inaczej aż do poniedziałku.

Ze szlafroka znowu ukazała się blada, miękka pierś.

— A ściślej mówiąc aż do wtorku rano. Właśnie wtedy, kiedy zorientowała się, że pana Perkinsa już w hotelu nie ma.

— Czy nie powiedziała pani, że jej mąż musiał wyjechać?

— Nie powiedziała o tym ani słowa, ale była bardzo zmieniona. Parę razy posyłała mnie po zakupy, bo sama już nie wychodziła. Tego wieczoru...

— Czy to pani odniosła na pocztę jej list?

— Tak. Często załatwiałam dla niej różne drobne sprawy. Dawała mi zawsze bardzo duże napiwki. Kupowałam jej codziennie gazety.

— I tę ostatnią, wieczorną, też pani jej dostarczyła?

— Tak.

— Czy zaczęła się wtedy szykować do wyjścia?

— Nie, była rozebrana.

— A wtedy, gdy dała pani ten list do odniesienia na pocztę?

— Miała na sobie domową sukienkę. O, widzi pan, tę, która wisi na wieszaku.

— O której poszła pani spać?

— O dziewiątej. Zaczynam pracę o 7 rano. Czyszczę sama buty gości na trzech piętrach.

— Dziękuję pani, panno Łucjo. Gdyby się pani coś jeszcze przypomniało, niech pani zatelefonuje do mnie na ulicę Orfèvres. Jeżeli by mnie nie było, proszę zostawić wiadomość inspektorowi, który przyjmie telefon.

— Dobrze, panie komisarzu.

— Może pani już iść spać.

Chwilę jeszcze pokręciła się po pokoju, a wreszcie widząc, że komisarz nie zwraca na nią uwagi, powiedziała z uśmiechem:

— Dobranoc, panie Maigret!

— Dobranoc, Łucjo.

Parę minut potem komisarz zszedł na dół. Portier czekał na niego skracając sobie czas popijaniem czerwonego wina.

— Cóż panu powiedziała nasza szefowa?

91

— Była nadzwyczaj miła — odpowiedział komisarz — Łucja także.

— Ta z pewnością próbowała pana olśnić swoimi wdziękami!

Widocznie dobrze znał obyczaje hotelowych pokojówek.

— Czy pan zawsze zaczyna tu służbę o 9 wieczór?

— Tak, ale nie kładę się spać przed jedenastą, a nawet później, gdy już w Folies-Bergère kończy się przedstawienie.

— Czy pan widział człowieka, który dziś wieczorem przyszedł po panią Perkins?

— Owszem, widziałem zupełnie dobrze, mimo zasłonki na drzwiach.

— Jak wyglądał?

— Wysoki blondyn, w miękkim kapeluszu zsuniętym na tył głowy. Nie miał na sobie płaszcza i to mnie trochę zdziwiło, bo wieczór był raczej chłodny.

— Może na ulicy stał jego wóz?

— Nie. Słyszałem jak oboje poszli na piechotę.

Maigret miał wrażenie, że ta historia z płaszczem, a raczej z jego brakiem, coś mu przypomina, ale nie mógł sobie uświadomić co.

— Czy nie wydało się panu, że ta kobieta wychodzi z nim wbrew swojej woli?

— Myśli pan o porwaniu? Na to nie wyglądało.

— Czy otwierała te drzwi?

— Musiała je otworzyć, aby mi oddać klucz.

— A mężczyzna czekał na nią na korytarzu?

— Tak.

— Więc nie odniósł pan wrażenia, że człowiek ten groził jej i zmuszał do wyjścia?

— Nie. Czekając na nią palił sobie spokojnie papierosa.

— A czy ta kobieta nie zostawiła panu jakiegoś zlecenia?

— Absolutnie nic. Podała mi klucz mówiąc: „Dobranoc, Janie!". To wszystko.

— Może spostrzegł pan, jak była ubrana?

— Miała na sobie jakiś ciemny płaszcz i kapelusz w szarym odcieniu.

— Nie niosła ze sobą żadnej walizki?

— Nie.

— Czy nie pamięta pan, jak to było, gdy mąż tej pani wychodził wieczorami? Czy ona sprowadzała dla niego taksówkę?

CIĄG DALSZY NASTĄPI

OGŁOSZENIA DROBNE

…ocnica młoda do małżeństwa z 2 …ci — 4 i 7 lat — potrzebna na …od października do kwietnia. …oszenia listowne: Warszawa — …yzów SGGW. Sądowscy. g 2668-1

…rszawa. Pomoc domowa umiejąca …wać potrzebna. Zgłoszenia: …rnecka, Warszawa, ul. Sienna … m 8. k 2490-1

…zebna od zaraz młoda gosposia do …ch osób dorosłych: Warszawa — …, Inżynierska 9—3, Wierzbicka. k 2488-1

…moc na stałe przyjmę do półto…cznego dziecka. Białystok, Aka…micka 34 m 15. g 2654-1

…moc domowa do dziecka potrzebna …raz. Listy kierować: Jędrzejak, Warszawa, ul. Zwycięzców 4 C m 19. k 2487-1

…kuję rodziny do pracy w gos…darstwie w oborze. Brandt, Soł…, p-ta Boćwinka, pow. Wę…rzewo, woj. Olsztyn. Wiadomość: …ecko, tel. 20-28. p 467-1

…rzyjmę na mieszkanie osoby sa…ne. Białystok, Białowieska 5/A. g 2671-1

Pomoc dochodzącą do dziecka przyjmę. Białystok, Konopnickiej 14 m 36. g 2666-1

Garaż do wynajęcia. Białystok, Zajęcza 28. g 2674-1

Futro łapki karakułowe sprzedam. Białystok, B. Głowackiego 12. Od Owsianej. g 2683-1

„Skodę" okazyjnie sprzedam. Białystok, Stołeczna 45, po godz. 15. g 2649-1

Bagażową przyczepkę motocyklowo-skuterową, czeską — sprzedam. Białystok, ul. Kraszewskiego 23/A m 37. g 2646-1

Okazja! Pilnie sprzedam samochody: „Syrena" 104, „Renault Dauphine", „Wartburg" combi. Łomża, Sikorskiego 53, tel. 20-77. g 2629-1

Plac w Łomży sprzedam. Wiadomość: Sadowa 1, warsztat krawiecki. p 474-00

Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Sienkiewicza nr 82 poszukuje pilnie pokoju jednoosobowego z pełnym wyposażeniem. Oferty należy kierować do Wydziału Adm. Gosp. nr telefonu 71-16. g 2690-1

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej

w Białymstoku

…wiadamia zainteresowanych, że rozpoczyna zajęcia na …rsach:

I w BIAŁYMSTOKU — sale wykładowe TKWP, ul Lipowa 29

1. MECHANIKÓW RADIO-TELEWIZYJNYCH (7.X.67 r. godz. 16)
2. KREŚLEŃ BUDOWLANYCH (9.X.67 r. godz. 16)
3. URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH (11.X.67 r. godz. 16)
4. KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA (3.X.67 r. godz. 16)
5. DZIEWARSTWA MASZYNOWEGO (5.X.67 r godz. 17)
6. REPASACJI POŃCZOCH (początek listopada)
7. CZELADNICZY KRAWIECTWA DAMSKIEGO (3.X.67 r. godz. 16)

W sprawie w/w kursów informacji udziela i dodatkowe zapisy przyjmuje sekretariat TKWP.

II w SUWAŁKACH (Oddział PKS)

mieszkańcom miasta Suwałk i okolicznych miejscowości KURS CZELADNICZY MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH.

Uczestnikami kursu mogą być również kierowcy zawodowi posiadający odpowiedni staż pracy.

Rozpoczęcie dnia 10. X. 67 r. godz. 16 Oddział PKS, ul. 22 Lipca 63. Zainteresowani dotychczas nie zgłoszeni mogą zgłosić się w Oddziale PKS do mgr inż. Krzysztofa Konopko lub przybyć bzpośrednio na rozpoczęcie kursu, gdzie szczegółowo zostaną poinformowani. k 2090-1

KOMUNIKATY

…INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH lub TECHNIKÓW z 3-let… praktyką na kierowniczym stanowisku w branży betoniar…ej zatrudni jako kierowników wytwórni prefabrykatów w …ustowie, Suwałkach i Starych Juchach Zakład Produkcji …teriałów Budowlanych „Samopomoc Chłopska" w Augu…wie, os. Gen. Bema 36, tel. 238 i 255.

…arunki płacy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu. …emne lub telefoniczne zgłoszenia prosimy kierować do …ziału kadr. k 2011-00

…odaje się do publicznej wiadomości, iż projekt planu …zegółowego zagospodarowania przestrzennego dzielnicy …rki w Hajnówce zostanie wyłożony do publicznego wglądu …lokalu Prezydium MRN w Hajnówce, ul. M. Buczka 12 po… 18, w okresie 2.X.—16.X. br. włącznie w godz. 10.00—12.00 …lan obejmuje obszar zamknięty ulicami: Bielską, Prostą, …niczną. k 2083-1

…yrekcja Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Radkiej…ach, pow. Gołdap, tel. Żabin 12 zatrudni pilnie 2 TRAKTO…RZYSTÓW na ciągniki „Zetor" super i 1 na „Ursus" C-4011 …o prac polowych.

…arunki pracy i płacy wg UZP w rolnictwie. Mieszkanie …pewnione. Dojazd z Gołdapi autobusem PKS do przystanku …abin, odległego od PGR 1,5 km. k 2075-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kowalach Oleckich zatrudni od 1. X. br. KIEROWNIKA PIEKARNI w Świętajnie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zarządzie spółdzielni. k 2074-00

Białostockie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Białystok - Starosielce, ul. Elewatorska 11 zatrudni: MONTERÓW-HYDRAULIKÓW do powiatów: Ełk, Gołdap, Olecko, Pisz, MONTERÓW - ELEKTRYKÓW, POMOCNIKÓW MONTERÓW, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Robotnicy niewykwalifikowani będą mogli nauczyć się zawodu elektryka.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr. k 2068-00

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty" zatrudnią pilnie ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wynagrodzeniem mies. 3.400 zł plus premia zgodnie z uchwałą RM nr 130 i 380. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne i 3 lata praktyki, lub średnie ekonomiczne i 7 lat praktyki na wymaganym stanowisku. Pożądane posiadanie dyplomu biegłego księgowego. TECHNIKA - CHEMIKA do działu zaopatrzenia na stanowisko ekonomisty — warunki płacy do uzgodnienia.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. k 2061-00

Stolarska Spółdzielnia Pracy w Białymstoku, ul. Ciesielska nr 2 tel. 67-01 zatrudni pilnie STARSZEGO REFERENTA d/s zaopatrzenia. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie + 3-letnia praktyka. KIEROWNIKA PRODUKCJI z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym + 4-letnia praktyka. Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni. k 2080-1

Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku ul. Choroszczańska 31, zatrudnią przy pracy sezonowej większą ilość kobiet, zgłaszać się w Dziale Kadr. k 2091-1

Dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku zatrudni PALACZA do centralnego ogrzewania.

Warunki do omówienia w kancelarii szkoły ul. Krakowska. k 2082-1

Dyrecja Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Dąbrowskiego 1 zatrudni PALACZA c.o. z uprawnieniami na sezon palenia 1967/68.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze dyrekcji. k 2085-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Kobylinie Borzymach pow. wysokomazowiecki poszukuje pracowników na stanowiska: KIEROWNIKA ZAOPATRZENIA, wymagane wykształcenie średnie, FRYZJERA damsko-męskiego o uprawnieniach czeladniczych, ORGANIZATORA obsługi rolnictwa, wymagane wykształcenie średnie rolnicze.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze GS. k 2088-1

KANDYDATÓW na KOLEKTORÓW punktów „Toto" w Kolnie, Gołdapi i Sejnach poszukuje Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy Oddział Wojewódzki w Białymstoku, ul. Plutonowa 2.

Kandydaci powinni dysponować własnym pomieszczeniem niezbędnym do przyjmowania kuponów na zakłady totalizatora sportowego.

Podania wraz z życiorysami prosimy nadsyłać w terminie do 15. X. 1967 r. k 2412-1

Nadleśnictwo Żytkiejmy w Żytkiejmach, pow. Gołdap ogłasza przetarg ograniczony na samochód FSO pick-up nr rej. AP 0160, nr podwozia 069070, nr silnika 20-077741, cena wywoławcza 16.400 zł.

Przetarg odbędzie się **18. X. 1967 r.** o godz. 10.00 w biurze Nadleśnictwa. Samochód można oglądać codziennie w godz. 8.00—14.00 w Nadleśnictwie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Nadleśnictwa. k 2069-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na samochód osobowy marki „Warszawa", nr rej. AM 32-78 wraz z radiem „Żerań". Cena wywoławcza samochodu z radiem 25.050 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu na konto 102-6-543 NBP I OM w Białymstoku, lub do kasy przedsiębiorstwa. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Samochód można oglądać codziennie w godz. 7.00—15.00 w zajezdni Pietrasze, Szosa do Wasilkowa.

Przetarg odbędzie się 14. X. 1967 r. o godz. 10.00 w baraku oddziału BPTB na Pietraszach przy Szosie do Wasilkowa.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2073-1

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Bielsku Podlaskim ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż konia roboczego, cena wywoławcza 6.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Rejonu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Przetarg odbędzie się 16. X. 1967 r. o godz. 10.00 w świetlicy Rejonu. Konia można oglądać w dni powszednie na placu Rejonu w godz. 7.00—15.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. W przypadku niedojścia przetargu do skutku w pierwszym terminie II przetarg odbędzie się 17. X. br. oraz III przetarg 18. X. br. k 2072-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Marmurowa 2 zatrudni n/w pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami: MURARZY, TYNKARZY, CIEŚLI, ŚLUSARZY, STOLARZY, MALARZY, ZBROJARZY, ZDUNÓW, ŁADOWACZY do prac za- i wyładunkowych, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, BLACHARZY, SZKLARZY.

Zainteresowani kandydaci na w/w stanowiska winni zgłaszać się osobiście w Dziale Ekonomicznym przedsiębiorstwa celem omówienia warunków pracy i płacy. Przy pracy w akordzie zryczałtowanym możliwość uzyskania premii do 40 proc. k 2071-00

Skarbowy Urząd Komorniczy Wydziału Finansowego Prezydium MRN w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na motocykl marki WSK, cena wywoławcza 1.750 zł. W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się **12. X. 1967 r.** o godz. 10.00 w lokalu Urzędu Komorniczego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 14, pokój 5. Motocykl można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8.00—13.00. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacać przed przystąpieniem do przetargu. k 2079-1

Zakład Usług Technicznych WZSI w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 9 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę pawilonów handlowych z elementów prefabrykowanych przez inwestora. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Ślepe kosztorysy są do wglądu w biurze zakładu. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać **do 10. X. 1967 r.** Otwarcie przetargu nastąpi 10. X. 1967 r. w biurze zakładu o godz. 10.00.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2087-1

„Agroma" Białostockie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym Białystok-Starosielce, ul. Elewatorska 9 ogłasza przetarg ograniczony na samochód marki „Żuk" A-03, cena wywoławcza 24.000 zł.

Przetarg odbędzie się **16. X. 1967 r.** o godz. 8.00 w biurze BPHSR przy ul. Elewatorskiej 9. Samochód można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 7.00—15.00 przy ul. Elewatorskiej 9. Obowiązujące wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa. k 2086-1

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku ogłasza przetarg ograniczony na samochód pick-up nr rej. AM 86-31, cena wywoławcza 20.000 zł. Przetarg odbędzie się 16.X.1967 r. o godz. 10.00 w lokalu ZBM w Białymstoku, ul. Ogrodowa 9.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy ZBM. Samochód można oglądać codziennie w godz. 10.00—13.00, przy ul. Ogrodowej 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu. k 2089-1

Ogłoszenia drobne przyjmują wszystkie urzędy pocztowe

BZGraf. M-3

„Społem" WSS Oddział w Łapach ogłasza przetarg ograniczony na samochód osobowo-ciężarowy pick-up. W przetargu mogą wziąć udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające zezwolenie wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej.

Przetarg odbędzie się 12. X. 1967 r. o godz. 10.00 w lokalu piekarni mechanicznej przy ul. 1 Maja, cena wywoławcza 34.440 zł.

Oferty należy nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 11. X. 1967 r. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu. Pojazd można oglądać w dni powszednie w godz. 8.00—15.00.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2084-1

Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Białymstoku ogłasza przetarg na sprzedaż do rozbiórki:

1) budynek mieszkalny drewniany łącznie z budynkami gospodarczymi przy Szosie Żółtkowskiej 48/1 — cena wywoławcza 6.300 zł,

2) budynek mieszkalny drewniany łącznie z budynkami gospodarczymi przy ul. Wierzbowej 73, — cena wywoławcza 5.400 zł,

3) budynek mieszkalny drewniany łącznie z budynkami gospodarczymi przy ul. Wierzbowej 75, — cena wywoławcza 11.100 zł,

4) budynek mieszkalny murowany wraz z budynkami gospodarczymi przy ul Wierzbowej 76, — cena wywoławcza 4.000 zł,

5) budynek mieszkalny drewniany przy ul. Wierzbowej 77, — cena wywoławcza 1.650 zł.

Oferty w zalakowanych kopertach prosimy składać w sekretariacie Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Białymstoku, ul. Zacisze 8 do 17. X. 1967 r. do godz. 9.00, a otwarcie ich nastąpi w tymże dniu o godz. 10.00 w biurze MZDiM. Wadium w wysokości 15 proc. ceny oferowanej należy wpłacić do kasy MZDiM.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2092-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Niemcy", godz. 19.

Teatr Lalek „Świerszcz" — w niedzielę — „Niebieski piesek", godz. 10.15 (Kino-Teatr Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Darling", prod. ang. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę — „Życie małżeńskie" — „On" cz. I, prod. franc. (od lat 16), dod. — „Dzień dobry dzieci", godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — Program składany dla dzieci, godz. 10.30; „Życie małżeńskie" — „On" cz. I, godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Strzelby Apaczów", produkcji USA, kol. (od lat 11), dod. „Dwa dni w Pekinie", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — KMFR — „Spotkanie o świcie", godz. 19.30; w niedzielę — „Człowiek, który zabił Liberty Valence'a", prod. USA (od lat 14), godz. 17 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — „Ostatni cowboy", prod. USA panor. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — w sobotę — „Rancho w dolinie", produkcji USA, panor., kol. (od lat 16), dod. — „Szeroki ekran", godz. 18.30.

Od 1. X. kino „Polana" — nieczynne.

Kino MO — w sobotę — „Uciekinier w pościgu", prod. fińskiej, kol., (od lat 14), godz. 17 i 19. W niedzielę godz. 15, 17 i 19.

„Spotkanie" — w sobotę — „W kraju Komanczów", prod. USA, panor. (od lat 16), dod. — „PRL 64", godz. 17; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 16; „W kraju Komanczów", godz. 17.

„Kolejarz" Starosielce — „Sposób bycia", prod. polsk. (od lat 16), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 18.

MUZEUM

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Malarstwo Wiesława Jurkowskiego.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — czynny (z wyjątkiem piątków), w godz. 10—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny w godz. 10—22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

Ełk „Polonia" — „Życie małżeńskie" I s. (od lat 16)

Ełk „Zorza" — „Darling" (od lat 18)

Ełk „Orzeł" — „Komiczny świat Harolda Lloyda" (od lat 12)

Suwałki „Bałtyk" — „Sami swoi" (od lat 14)

Suwałki „Merkury" — „Wyrok w Norymberdze" (od lat 16)

Łomża „Millenium" — „Westerplatte" (od lat 14)

Łomża „Październik" — „Pociągi pod specjalnym nadzorem" (od lat 18)

Zambrów — „Małżeństwo po włosku" (od lat 14)

Grajewo — „Lebiediew contra Lebiediew" (od lat 16)

Augustów — „Morderca zostawia ślad" (od lat 16)

Olecko — „Zwariowana noc" (od lat 11)

Gołdap — „Weź ją, jest moja" (od lat 16)

Bielsk Podlaski — „Człowiek bez paszportu" (od lat 11)

Siemiatycze — „Czarny dzień w Black Rock" (od lat 16)

Supraśl — „Gdzie jest trzeci król" (od lat 14)

Wasilków — „Sposób na kobiety" (od lat 18)

Czarna Białostocka — „Sami na wyspie" (od lat 14)

Sokółka — „Niedziela w Nowym Jorku" (od lat 16)

Wysokie Mazowieckie — „Między linami ringu" (od lat 16)

Kolno — „Biała pani" (od lat 14)

Jedwabne — „Ręce nad miastem" (od lat 16)

Mońki — „Dzieci Don Kichota" (od lat 14)

Sejny — „Fatalny list" (od lat 11)

Szczuczyn — „Złodziej samochodów" (od lat 11)

Knyszyn — „Kochajmy syrenki" (od lat 14)

Rajgród — „Historia współczesna" (od lat 16)

Różanystok — „Kapral i inni" (od lat 11)

Sidra — „Kontrybucja" (od lat 16)

Goniądz — „Chata wuja Toma" (od lat 14)

Tykocin — „Anioł błogosławionej śmierci" (od lat 14)

Kowale — „Cała naprzód" (od lat 16)

Ciechanowiec — „Bokser" (od lat 14)

Gródek — „Chudy i inni" (od lat 16)

Łapy — „Czas pogaństwa" (od lat 18)

Hajnówka — „Ściana czarownic" (od lat 14)

Choroszcz — „Słońce i cień" (od lat 14)

Czeremcha — „Dziewczyna z gitarą" (od lat 10)

W razie WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie dziecięce czynne w godz. 10—7.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie MO — tel. 97.

Straż Pożarna — tel. 98.

APTEKI

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 233-85.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, tel. 77-77.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21 — oddziały: dziecięcy, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniach 30. IX. i 1. X. 1967 r.

30. IX.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżuruje oddz. położniczy.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy, wewnętrzny, neurologia, gruźlica kostno-stawowa.

Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 55-81 — oddz. gruźlicy.

1. X.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: wewnętrzny, neurologia.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15, oddział położniczy tel. 57-71

Klinika Gruźlicy Płuc AMB osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy, tel. 35-82.

Woj. Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy, tel. 35-83.

MAGAZYNEK

WSZYSTKIM po trochu

GRAJĄCE BUCIKI

Niektóre kraje zaczęły produkować grające buciki dla najmłodszych dzieci. Przy każdym kroku buciki wydają, niczym pozytywka, kilka taktów jakiejś łatwej, wpadającej w ucho melodii. Zachęca to podobno dzieci do chodzenia.

DLACZEGO MORZE CZERWONE JEST CZERWONE

Barwa mórz zależna jest najczęściej od koloru zawiesin mineralnych oraz zamieszkującego je planktonu. W przypadku Morza Czerwonego w grę wchodzi dodatkowa okoliczność: oto z pobliskich obszarów pustynnych wiatry nanoszą obficie rudawy pył, który osiada na wodzie nadając jej barwę czerwoną. Ci, którzy mieli możność podróżować po Morzu Czerwonym wspominają także krwiste zachody słońca, powiększające jeszcze wrażenie intensywnej czerwieni morza.

MRÓWKI — KRAWCOWE

W Australii i Afryce występują mrówki — krawcowe które budują gniazda z liści zszywanych jedwabnymi nićmi. Produkują te nici ich własne larwy, używane jednocześnie jako igły. Mrówka - robotnica niesie larwę zwróconą głową do przodu i przesuwa ją przez liść naprzód i do tyłu. Larwa wypuszczając nić zszywa liść z liściem.

WZROST SPOŻYCIA DROBIU

Wzrasta spożycie drobiu, zwłaszcza w Europie zachodniej. W Belgii na każdego statystycznego obywatela przypada obecnie ponad 11 kg drobiu w ciągu roku, we Francji — 9 kg, we Włoszech i Holandii — ponad 4 kg. Z krajów socjalistycznych w Czechosłowacji — 5 kg. Najwięcej drobiu na świecie konsumują Amerykanie — 20 kg rocznie na osobę (dane z roku 1966).

PIWOSZE

Najwięcej piwa na świecie wypijają obecnie mieszkańcy Czechosłowacji: rocznie 131 litrów na osobę. Drugie miejsce zajmują Niemcy z NRD — 125 l., następnie kolejno: Belgowie, Nowozelandczycy, Australijczycy i Austriacy. Aktualna konsumpcja piwa w Polsce — około 24 litrów na osobę rocznie. (r)

● ● ●

Degustacja herbaty — to czynność wymagająca doskonałego smaku i węchu. Najgorsze jednak to, że ocena i tak zawsze jest subiektywna. Wystarczy, że zajmujący się tym specjalista ma niewielki katar i już herbata pierwszego gatunku wędruje do drugiego. Nic też dziwnego, że na zlecenie producentów herbaty naukowcy długo głowili się nad wynalezieniem naukowej metody badania jakości wonnej używki. I wreszcie znaleziono taki sposób. Wykryto mianowicie, że herbata w ciemnościach... świeci! Jest to światło bardzo słabe, można je zaobserwować przy pomocy niezmiernie czułych przyrządów, ale omyłka ponoć jest wykluczona. Teraz więc nie węch i smak, lecz barwa światła i jego natężenie umożliwiają dokładne zakwalifikowanie herbaty do poszczególnych gatunków.

(er)

ANEGDOTY

Po premierze publiczność długo wiwatowała na cześć wykonawcy głównej roli. Z widowni rzucano kwiaty. Ale wśród wiązanek róż i goździków znalazł się także pęczek... siana. Kiedy na chwilę ucichła owacja aktor zwrócił się w stronę widowni i przemówił do tego z widzów, który w tak niezwykły sposób zademonstrował swój stosunek do jego sztuki: Panu jestem szczególnie wdzięczny, ale sądzę, że nie powinien pan rezygnować dla mnie z pożywienia...

*

— Chodź tu szybciej — woła żona do męża — nasze dziecko je gazety!

— Nie szkodzi, to wczorajsze...

*

Na małej stacji kolejowej stoją dwa ogromne zegary. Każdy wskazuje inną godzinę. Jeden z pasażerów zwraca się do dyżurnego ruchu.

Dlaczego macie aż dwa zegary, skoro każdy wskazuje inną godzinę?

— A po co nam byłyby dwa zegary wskazujące tę samą godzinę?

„Parasol noś i przy pogodzie".
Fot. Z. K.

KĄCIK KINOMANA

„DARLING"

Na pierwszy rzut oka można by się dopatrzyć sporego podobieństwa w treści fabuły I części „Małżeńskiego życia" i angielskiego filmu „Darling". Jest to bowiem opowieść o londyńskiej dziewczynie, która w poszukiwaniu pełni życia i wysokiej pozycji towarzyskiej, rzuca jednego, wychodzi za drugiego, flirtuje z trzecim, potem z czwartym — z coraz większym rozmachem wchodząc w coraz bardziej obiecujący świat błyskotliwej ułudy...

Podkreślam — podobieństwo między obu wymienionymi filmami jest, niemniej „Darling" zrobiony został na pewno z większymi ambicjami twórczymi. Znany reżyser John Schlesinger („Rodzaj miłości", „Billy kłamca") tak przedstawia swoje dzieło: — „Film jest rodzajem komedii obyczajowej, choć przypuszczam, że określenie to może wprowadzić w błąd. Nie ma to być również film sensacyjny. Dziewczyna jest mieszaniną wielu rzeczy, objawia coś w rodzaju głodu najrozmaitszych doświadczeń. Film jest o niej i o świecie, w którym się porusza i do którego zmierza — o miłości, wierności i niewierności o prawdzie we wzajemnych stosunkach międzyludzkich, o gonitwie za niewłaściwymi rzeczami, ponieważ są podniecające. (...) Bohaterka wie czego chce i jest czarująca. Jest przy tym głupia, ale bynajmniej nie tępa. W końcu zdaje sobie sprawę z fałszywej wartości ludzi, w których środowisko wchodzi, ale wiedy już jest zbyt późno".

„Darling" zaliczono do komediodramatu psychologiczno-obyczajowego. Określenie chyba dlatego tak złożone, bo w zasadzie, zgodnie z opinią samego twórcy, film należy do zupełnie nieznanego gatunku. Wywołał też wiele kontrowersyjnych opinii i dyskusji. Atakowano m. in. za zbyt surowy osąd moralny klasy średniej angielskiego społeczeństwa. To znów podobał się gorzki komizm Schlesingera z domieszką ironii (już w samym tytule: darling — kochanie, ulubienica). Wyraźne niedopowiedzenia stwarzają możliwości różnego rozumienia sukcesów i porażek bohaterki. Chyba dlatego wielu widzów odbiera film dosłownie, nie akceptując socjologicznego podejścia do tematu przez twórców. Ci zaś obrali dość trudną pozycję złośliwych obserwatorów zdarzeń, o których opowiada sama zainteresowana.

Zauważmy, że i reżyser i aktorka (Julie Christie) kompromitują bohaterkę, obnażając całą jej płytkość i nieszczerość w momentach, gdy usiłuje pokazać się z jak najlepszej strony, lub wzbudzić współczucie łzami. Z drugiej strony — autorzy wprowadzają do filmu element powagi i trwałej wartości moralnej reprezentowanej przez postać dziennikarza (Dirk Bogarde).

„Darling" pokazany był najpierw na MFF w Moskwie (1965 r.), gdzie Julie Christie uzyskała dyplom honorowy, a potem ukazał się na ekranach Anglii i Ameryki. Otrzymał 4 nagrody Brytyjskiej Akademii Filmowej, 3 „Oscary" (aktorka, scenariusz i kostiumy) oraz 3 nagrody krytyki nowojorskiej.

KINOMAN

P. S. Dziękuję za miły list z trafnymi uwagami Czytelnikowi P. W. z Białegostoku. Pewnie pan nie zauważył, że „dni studyjne" są już wznowione w kinie ITF R. Możliwe, że interesujący film czeski J. Menzla „Pociągi pod specjalnym nadzorem" — będzie wznowiony właśnie w tym kinie — wówczas napiszę.

Czytelnikom, którzy podali adresy — odpowiadam listownie. K.

MODA WĘGIERSKA
Spacerowy strój zimowy.
CAF — Rago

WIADOMOŚCI z KWIATKIEM

Każda pora roku ma charakterystyczne dla niej kwiaty, które nieodparcie się z nią kojarzą, przewijają się w piosenkach i wierszach.

■ *Kwiaty jesieni to dalie, astry, mieczyki no i naturalnie chryzantemy. Prezentują one ogromną gamę kolorów, wśród których przeważa biały, żółty, liliowy i wiśniowy.*

■ *Mieczyki czyli gladiolusy zyskały sobie ogromną popularność. Bo też jest w czym wybierać! Od białych poprzez różowe, żółte, czerwone aż do ciemnopurpurowych. Hodowla ich idzie w kierunku wytworzenia coraz większych kwiatów o nie spotykanych barwach.*

■ *„Liliowy wrzos, symbol smutnej jesieni.." — tak mówi piosenka i tak jest chyba w rzeczywistości. Kwitnące wrzosy nieodparcie kojarzą się z nadchodzącą jesienią. Miłośnikom tego jesiennego symbolu radzimy odbyć wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Góra Radostowa, na której często siadywał Stefan Żeromski, pokryta jest we wrześniu pięknym liliowym kobiercem. Z nadzwyczaj pięknych wrzosów słynie także miejscowość Wrzosów koło Mińska Mazowieckiego.*

■ *No i chryzantemy. Kwiaty używane niegdyś wyłącznie na cmentarzach i uważane za symbol żałoby, zyskały sobie ogromne grono miłośników. Przyczynił się do tego niewątpliwie olbrzymi postęp w hodowli tego gatunku i pojawiające się w związku z tym coraz to nowe, efektowniejsze odmiany. Polecamy jako piękny, jesienny upominek licznym październikowym i listopadowym solenizantkom.*

KRZYŻÓWKA

PRAWOSKOSNIE: 1) centralna część atomu, 2) polski architekt i ogrodnik — planista okresu klasycyzmu, 3) rekwizyt malarza lub golarza, 4) naczelnik, dowódca, 5) „widzi" w ciemności, 6) ptak drapieżny, 7) swojski kanion, 8) kadzidło arabskie, 9) miasto w Turcji, 10) ziemniak, 11) kraj w środk.-zach. części Wielkiej Brytanii, 12) jeszcze raz!, 13) producentka żółci, 14) znany lekkoatleta polski, 15) po przepiciu, 17) kwitnie w maju, 19) zwierzę z rzędu owadożernych zwane też sorkiem, 22) zastępuje aktora filmowego, 23) urządzenie do podnoszenia, składające się z czerpaków osadzonych na długim zamkniętym łańcuchu, 26) figiel, psikus, 27) wermut jugosłowiański, 28) zajazd dla zmotoryzowanych, 29) właściciel Fisia, 30) odmiana motoroweru, 31) stolica Tatarskiej ASRR, 34) chłystek, smarkacz, 35) trunek z Jamajki, 38) przepływa przez Międzyrzecz, 40) określenie wód płynących, 41) nadziemne pędy niektórych roślin uprawnych, 43) domena Arymana, 45) chłopiec hotelowy.

LEWOSKOSNIE: 2) np. siekacz, 3) coś z kosmetyków, 4) wino albo jeden z najwybitniejszych artystów w historii polskiego teatru, 5) dynastia, 6) osiada w kominie, 7) inaczej lejce, 8) koleżanka błonia, 9) klapa, wentyl, 10) dolina łez, 11) słowo, 12) to samo co owca, 13) nie wywołuj go z lasu, 14) wie jak kto siedzi, 15) jeżeli do niego, to nic nie warte, 16) reprezentacyjny zespół sportowy, 18) przemytnik go nie opłaca, 20) obwódka, lamówka, 21) gąsienica, 24) kation lub anion, 25) bohater naszej pieśni „narodowej" 28) sentencja na czele utworu, 29) miasto w pow. nowogardzkim, 30) nakrętka, 31) państwo w Azji Wschodniej, 32) sztubak, 33) główny posiłek, 36) twórca, 37) główna rzeka Kotliny Żywieckiej, 39) zbiórka żołnierzy, 42) organ ruchu niektórych pierwotniaków, 44) zbija bąki, 46) piąty z dwunastu.

„HALLES XIII"

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kartach pocztowych (kopertach): „Krzyżówka z nru 233.

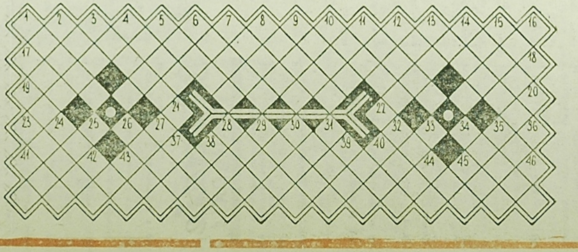

Sałatka SPORTOWA

PSYCHOLOG

Kurt Hamrin, reprezentant Szwecji w piłce nożnej, zapytany, dlaczego nie nosi ochraniaczy na goleniach ani podkolanówek, oświadczył: „Przyczyny są czysto psychologiczne. Kiedy obrońcy widzą moje gołe nogi, nie atakują mnie tak ostro jak w czasach, kiedy jeszcze nosiłem nagolenniki i wysokie skarpetki".

WŁOSKA I LIGA

Włoska I liga piłkarska liczy 20 zespołów. Po raz pierwszy w tym roku rekordowa ilość czterech drużyn nie posiada w swoich szeregach ani jednego zawodnika obcej narodowości.

MISS NAPASTNIK

Angielscy kibice piłkarscy płci żeńskiej zamierzają w tym roku zorganizować plebiscyt, który ma wyłonić najsympatyczniejszego zawodnika.

KTO NAJLEPIEJ PŁYWA

Z 31 pływackich rekordów świata, aż 24 zostały ustanowione przez pływaków USA. Z pozostałych rekordów 3 należą do Kanady, 2 do Holandii i po jednym — Związek Radziecki, Francja i Australia. Najwięcej rekordów Europy — 9 — posiada Związek Radziecki, przed Francją — 7.

KLUB 5-METROWCÓW

Klub pięciometrowców został utworzony 27 kwietnia 1963 roku przez Briana Sternberga, który jako pierwszy przekroczył w skoku o tyczce 5 metrów. Od tego dnia granicę 5 metrów przekroczyło 46 zawodników, w tym 24 Amerykanów, 6 Finów, 5 reprezentantów Niemiec, po 2 Francuzów, Szwedów oraz zawodników radzieckich i po 1 reprezentancie Polski, Grecji, ChRL, Czechosłowacji i Hiszpanii. Rekord świata Paula Wilsona wynosi 5 m 38 cm.

A jednak PRAWDZIWE

WODA I ZBOŻE

Wyprodukowanie tony pszenicy kosztuje glebę 270 tysięcy litrów wody. Jedna roślinka słonecznika lub kukurydzy wypija w ciągu lata 250 litrów, a jabłoń średniej wielkości tylko w ciągu doby pochłania 40 litrów wody.

„CIĘŻKA KARA"

Za panowania Piotra I w Rosji obowiązywał szczególny sposób karania pijaków. Każdy, kto za pijaństwo trafiał do więzienia musiał nosić na szyi specjalnie kuty z żelaza medal z napisem „Za pijaństwo". Była to ciężka kara w dosłownym znaczeniu bo ów medal ważył nie mniej ni więcej tylko 17 funtów (ok. 6,8 kg).

HANDLUJCIE ZŁOTEM!

Oto wskazówka dla „turystów" z handlowym zacięciem: opłaca się kupować złoto na równiku i sprzedawać je na biegunie. Na skutek różnic w sile przyciągania ziemskiego kilogram złota z równika waży na biegunie (obojętnie którym) kilo i 5 miligramów. Bieda jedynie w tym, jak na biegunach znaleźć kupca.